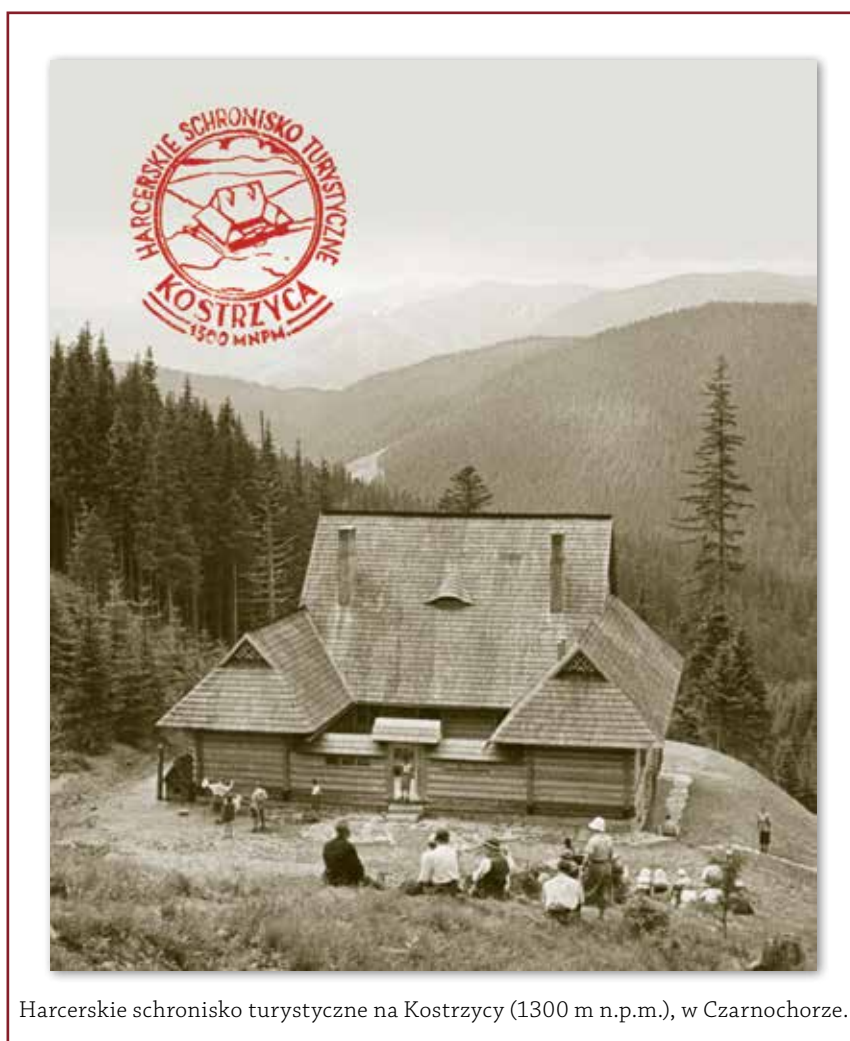


# SKAUT

ISSN 1898-7729

HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE • KWARTALNIK • TARNÓW • 23 kwietnia 2020 • ROK XVI • NR 2 [60]



Harcerskie schronisko turystyczne na Kostrzycy (1300 m n.p.m.), w Czarnochorze.



W treści: M. Popiel, *Skauci I Lwowskiej Drużyny Skautowej od stycznia do czerwca 1911 roku*, s. 3; M. Mischczuk, *Kontakty ZHP z Hitlerjugend. Kulisy wymiany w 1937 roku i powojennych konfabulacji na ten temat*, s. 10; J. Węgierski, *Lwowska harcerska konspiracja 1939–1949* [3], s. 18; L. Dall, *Harcerskie schronisko turystyczne na Kostrzycy w Czarnochorze*, s. 22; L. Dall, *Co upamiętnia tablica na schronisku ZHP na Głodówce?*, s. 27; M. Popiel, *O Harcach Wojciecha Rozwadowskiego*, s. 28.

Koronawirus, choć niewidoczny, mocno daje się we znaki całej ludzkości i poszczególnym państwom w warstwie społecznej i gospodarczej. Zarządzona kwarantanna oraz wprowadzone zakazy oddziałują bardzo silnie na nasze życie. W tym stanie wyjątkowym wiele osób choruje, umiera, inni tracą podstawy swego bytu, ale większość społeczeństwa przejawia godną podziwu determinację i dyscyplinę. Jako społeczeństwo mieliśmy w przeszłości wiele trudnych doświadczeń. Gdy zawodzi państwo, pojawiają się ludzie, na których można polegać, którzy stają na posterunku bez względu na okoliczności i niebezpieczeństwa. Tymi bohaterami są dzisiaj wszyscy pracownicy służby zdrowia, opieki społecznej, analitycy i naukowcy próbujący wynaleźć lekarstwo na tę chorobę.

Na tle tej trudnej sytuacji pojawiły się odważne inicjatywy harcerek i harcerzy. Ktoś, kiedyś opisał te harcerskie działania podejmowane w roku zarazy. Pod wrażeniem tej służby, Marian Miszczuk podzielił się swymi przemyśleniami na temat okoliczności jakie niespodziewanie wystąpiły:

*Nasz redakcyjny kolega i przyjaciel znalazł się w trudnej sytuacji zdrowotnej. Nie prosił o pomoc, bo to on zawsze pomagał innym. Jednak tej pomocy bardzo potrzebował i wtedy zadziałało harcerskie braterstwo. Ta pomoc nadeszła z Poznania, Tarnowa, Bydgoszczy a nawet dalekiej Kolonii i była skuteczna.*

*Harcerstwo nastawione było zawsze na innowacje, na poznawanie i wcielanie najnowszych zdobyczy ludzkich umysłów. Tak było z obozownictwem, żeglarstwem, szybownictwem, spadochroniarstwem, łącznością, także radiem i rewolucją komputerową. Jednak podstawy ideologii harcerskiej pozostawały niezmiennie.*

*Dzisiaj ta postawa braterstwa i służby jest szczególnie ważna, jednak każdy winien ją sam przemyśleć i wdrożyć w życie. Żyjemy w społeczeństwie, a to nakłada na nas obowiązek współ-*



## OD REDAKCJI

*pracy – harcerski dobry uczynek powinien być naszą codziennością. Należy pamiętać, że Braterstwo to jedna z podstaw ideowych Skautingu, a więc i Harcerstwa. Przez lata w Harcerstwie wcielano w życie wspaniałą ideę braterstwa ludzi, według rycerskich zasad chrześcijaństwa.*

*Braterstwo to wzajemny szacunek, zgodna współpraca, zrozumienie dla postaw innych ludzi i pomoc w każdej sytuacji życiowej. Braterstwo nie może być czczym frazesem, ale podstawą myślenia i działania.*

*Tym, którzy pomogli, serdecznie dziękuję.*

\* \* \*

Ze względu na pandemię, kryształowa rocznica tarnowskiego „Skauta” nie może być należycie obchodzona. Poprosiłem więc współredaktorów o przedstawienie czytelnikom swych refleksji, po 15 latach działań:

*Tarnowski „Skaut”, jako pismo w założeniu historyczne, zawiera materiały dotyczące spraw dawnych jak i współczesnych. Ciekawe jest, że redaktorzy figurujący w stopce redakcyjnej nigdy nie spotkali się razem, a mimo to pismo działa i jak można sądzić po odzewie czytelników, jest przez nich wysoko oceniane. W latach czterdziestych XX wieku byłem redaktorem harcerskich czasopism w Poznaniu. Znam więc trudności, z którymi musi mierzyć się redakcja, gdy nie posiada sekretariatu i prenumeratorów. W wiele lat po mo-*

*ich młodzieńczych działaniach redaktorskich rozpocząłem współpracę z redakcją „Skauta”. Dobrze jest widzieć następców wcześniejszych prac i być wśród nich, zwłaszcza, gdy „Skaut” dociera do harcerek i harcerzy w najodleglejszych zakątkach Polski i Świata.*

Wiesław Kukla

*Moja przygoda ze „Skautem” trwa 15 lat, bo jestem w redakcji od pierwszego numeru. Jesteśmy czymś w rodzaju kręgu starszoharcerskiego, którego członkowie łączą tak specyficzne dla Harcerstwa przywiązanie do tradycji i historii, z równie charakterystycznym dla Harcerstwa wykorzystaniem najnowszych zdobyczy techniki, w naszym wypadku Internetu. Nasze pismo poświęcone jest historii Harcerstwa, ale dzięki wspaniałemu opracowaniu graficznemu, bogatej ikonografii, jest ono o wiele bardziej atrakcyjne niż wiele wydawnictw książkowych. Staramy się szukać, badać i opisywać tematy nieznane lub zapomniane. Szczególnie ważne są dla nas postaci z historii Harcerstwa – ci, którzy tworzyli harcerską sztafetę pokoleń.*

*Jesteśmy redakcją nietypową, nie mamy zebrania, kolegiów i wspólnych spotkań. Działamy dzięki Internetowi, a suma pobrań poszczególnych numerów pokazuje, że robimy to skutecznie. Łączy nas wspólnota celów, ale przede wszystkim wzajemny szacunek.*

*15 lat, aż nie chce się wierzyć...*

Marian Miszczuk

*109 lat dziejów Harcerstwa to wielka chwala, ale też zobowiązanie do ich badania, opisywania i upowszechniania. „Skaut” od piętnastu lat stara się odpowiadać na to wyzwanie. W dotychczasowych 60 numerach ukazało się kilkaset artykułów i notatek dotyczących naszej historii i tradycji. Są one świadectwem wartości jakie przez lata towarzyszyły Harcerstwu i mam nadzieję, że mogą być też inspiracją dla współczesnych działań.*

Lesław Dall

## SKAUT. HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE © ISSN 1898-7729

Redakcja: Lesław Dall - Zakopane, Wiesław Kukla - Poznań, Marian Miszczuk - Warszawa, Marek Karpiński (grafika) - Tarnów, Marek Popiel (red. naczelny, odpowiedzialny i wydawca). Adres redakcji: ul. Krakowska 42/9, 33-100 Tarnów, tel. 530 324 027 • czasopismo.skaut@gmail.com • www.skaut.tarnow.pl • „SKAUT” jest harcerskim pismem niezależnym • Wszelkie prawa zastrzeżone ©1996-2020 • Przedruk za zgodą redakcji, za wskazaniem autora i źródła tekstu • Nadesłane materiały redakcja publikuje nieodpłatnie • Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji nadesłanych tekstów, dokonywania skrótów i zmian • Publikowane teksty nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem redakcji • Przedsięwzięcie o charakterze non profit •

*Do Harcerstwa należałem jako chłopak. Jednak historia Skautingu znalazła mnie w czasach, kiedy miałem dwadzieścia parę lat. Piszę „znalazła”, chociaż naprawdę znalazł mnie Marek Popiel, przygotowujący wystawę o czasopismach skautowych. I tak się zaczęło. Od wystawy do wystawy, a potem – jak już „Skaut” zaczął się regularnie ukazywać –*

coraz częściej. Grafika w „Skauście” była miłą odskocznią w krąg służby i historii. To duża satysfakcja zrekonstruować starą fotografię, narysować mapkę czy ilustracje, które wzbogacają kolejne artykuły PT druhow Redaktorów. Skromne było moje wsparcie i nieporównywalne z ogromem ich pracy badawczej. Im dziękuję za możliwość przyglądania się temu co robią i za możliwość współtworzenia.

Misja „Skauta” jest trudna, bo dotyczy utrwalania materii, tak ulotnej, jaką jest przeszłość. Cieszę się, że mogę uczestniczyć i pomagać w tym dziele. ■

Marek Karpiński

Zabrakło prezentacji myśli druha **Janusza Krężela**, który odszedł na Wieczną Wartę 16 grudnia 2017 roku. Ten człowiek pióra i czynu, jako członek redakcji tarnowskiego „Skauta” upowszechniał głównie wiedzę o bohaterach Szarych Szeregów.

W 2018 roku cieszyliśmy się z wydania 50 numeru pisma. Teraz czytelnicy otrzymują 60 numer, dokładnie w piętnastą rocznicę ukazania się pierwszego numeru. Szybko ten czas minął. „Wyprodukowaliśmy” w tym czasie 998 kolorowych stron pisma formatu A4. W erze przed Internetem, byłoby to bardzo trudne zadanie. W naszym przypadku technologie cyfrowe okazały się wyjątkowo skuteczne.

Obecny zeszyt został poświęcony sprawom Harcerstwa lwowskiego i Kresów Południowo-Wschodnich od zarania Skautingu poprzez okres międzywojnia, aż po konspirację w okresie II wojny światowej. Poruszone przez poszczególnych autorów zagadnienia skłaniają do refleksji, że trzeba jeszcze wiele tematów opracować, aby w ogólnym zarysie opisać działalność kresowego Harcerstwa oraz przypomnieć postaci harcerki i harcerzy działających na tych utraconych, cudownych terenach naszych przodków.

W niniejszym zeszycie zaznaczamy wstępnie nowe przedsięwzięcie: „Harce. Czasopismo o badaniach i dydaktyce”. To ważny aspekt działalności harcerskiej, zwłaszcza w takich niezwykłych okolicznościach, jakie wynikają z pandemii koronawirusa. Zamknięci w domach, możemy serfować po Internecie. To jednak ograniczona przestrzeń. Można jednak wziąć do ręki książkę i uruchamiając pokłady wyobraźni, udać się za autorem w bardziej bezkresny obszar i odkrywać rzeczy, które później, po roku zarazy, wykorzystacie w trakcie zbiórek, biwaków lub na obozach albo po prostu w Waszym życiu.

\* \* \*

Dziękuję serdecznie współredaktorom za bezinteresowne działanie i wsparcie, autorom za poświęcony czas, a czytelnikom za odbiór i reakcje. Oby ta harcerska przygoda wciąż trwała. ■

Marek Popiel

---

Marek Popiel

# SKAUCI I LWOWSKIEJ DRUŻYNY SKAUTOWEJ OD STYCZNIA DO CZERWCA 1911 ROKU

Przed przystąpieniem do opracowania niniejszego artykułu dokonałem obszernej kwerendy dzienników lwowskich: „Słowo Polskie”, „Kurjer Lwowski”, pamiętników, książek oraz sprawozdań: szkolnych, sokolich i innych organizacji społecznych. Źródła te poddałem głębokiej i wielostronnej analizie. Obraz powstały z ich porównania pozwolił spojrzeć z innej perspektywy na początki Skautingu we Lwowie w 1911 roku.

## Miejsce

Pierwsze drużyny skautowe organizowane były w znacznej większości przy różnych typach szkół średnich w Galicji<sup>1</sup>. Natomiast I Lwowska Drużyna Skautowa powsta-

ła na terenie bursy, mającej pomieszczenia w Domu imienia Tadeusza Kościuszki, przy ul. Dwernickiego 1, we Lwowie. Okazały budynek powstał w 1903 roku staraniem zarządu i członków Towarzystwa Pomocy Naukowej we Lwowie. Budowę wsparło wielu darczyńców prywatnych oraz instytucjonalnych, jak banki i towarzystwa finansowe.

Wychowankami bursy byli uczniowie c. k. Gimnazjum VIII we Lwowie oraz c. k. I Wyższej Szkoły Realnej we Lwowie. Znajdo-

wali tu całodobową opiekę, nocleg, wyżywienie, opierunek, możliwość popołudniowej nauki oraz uczestniczenia w wielu zajęciach pozaszkolnych. Pełna odpłatność za pobyt w bursie wynosiła 44 korony miesięcznie. W miarę możliwości i posiadanych funduszy zarząd towarzystwa dofinansowywał częściowo pobyt w bursie kilku uczniów oraz starał się także na swój koszt utrzymywać przynajmniej dwóch wychowanków z biednych rodzin.

<sup>1</sup> Andrzej Pankowicz, Janusz Wojtyca, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Skauting polski w Galicji w latach 1911–1918*, redaktor Helena Madurowicz-Urbańska, Kraków – Warszawa 2000, s. 78–84.

W zimowych miesiącach wydawano darmowe posiłki. Na przełomie 1904 i 1905 roku wydano 27 908 obiadów, przede wszystkim biednym uczniom szkół ludowych<sup>2</sup>.

W roku szkolnym 1910/1911 dyrektorem bursy był Jan Szczepański<sup>3</sup>.

Przygotowania do nowego roku szkolnego 1910/1911 rozpoczęto już w czerwcu 1910 roku. W inseracie prasowym ogłoszono konkurs na 52 miejsca w bursie: [...] *Ubiegać się o te miejsca mogą uczniowie ubodzy szkół średnich (gimnazjów i szkół realnych), jeżeli wykażą się dobrem świadectwem za r. 1910, [...] Pierwszeństwo mają uczniowie zamiejscowi i dotychczasowi wychowankowie bursy, ostatecznie też mogą ubiegać się o miejsca za zniżoną opłatą, jakie będą do rozdania na r. 1910/11<sup>4</sup>.*

W pierwszej turze konkursu zakwalifikowało się 38 uczniów. Dopiero w czasie wakacji oraz we wrześniu 1910 roku, przyjęto brakujących 14 wychowanków.

W trakcie zebrania zarządu Towarzystwa Pomocy Naukowej, odbytego 3 października

1910 roku, prezes Franciszek Próchnicki poinformował zgromadzonych, że *uczniowie zorganizowali wśród siebie „Klub sportowy”, „Kółko mandolinistów”, „Kramik przyborów szkolnych”, a nadto odbyli zgromadzenie, na którym wybrali z pośród kolegów Zarząd biblioteki i czytelnicy. Zarząd ten rozpoczął pracę od zorganizowania chóru, w celu uczenia młodzieży pieśni narodowych i śpiewania ich podczas pauz, kółko zaś naukowe rozpocznie nauczanie młodszycy kolegów historii polskiej<sup>5</sup>.*

Zajęcia te wypełniały popołudniowy czas wolny, choć nie w całości, gdyż w obydwu szkołach także prowadzono zajęcia pozalekcyjne. W c. k. I Wyższej Szkole Realnej mieszczącej się przy ul. Kamiennej 2, były to gry i zabawy ruchowe organizowane przez Towarzystwo Zabaw Ruchowych, prowadzono czytelną polską uczniów, organizowano wycieczki pod kierownictwem nauczyciela Franciszka Ulkowskiego, prowadzone było kółko francuskie oraz warsztaty studenckie dla siedmiu uczniów. Uczniowie c. k. Gimnazjum VIII mieszczącego się przy ul. Czarnieckiego 8, mieli szerszy zakres zajęć. Zorganizowano 33 wycieczki przyrodnicze i geograficzne. Działała czytelnia młodzieży oraz koła naukowe: literackie, polonistyczne, języka niemieckiego, historyczne, przyrodni-

cze oraz koło dla popierania przemysłu krajowego. Istniała również Gmina im. Jędrzeja Śniadeckiego klasy VI A.

## Drużyna Młodzieży Sokolej

Pamiętnik drużyny za okres styczeń–czerwiec 1911 roku rozpoczyna się słowami: *Pierwsza lwowska powstała właściwie 1 stycznia 1911 r. Członek grona nauczycielskiego Sokola Macierzy Czesław Pieniążkiewicz, korzystając z życzliwości dyrektora bursy im. Tadeusza Kościuszki profesora Jana Szczepańskiego, zawiązał w tym dniu z wychowanków bursy, uczniów lwowskich szkół średnich t.z. drużynę młodzieży sokolej. Celem tej drużyny było wdrażać się do karności, obowiązkowości, wzrastać w siłę przez gimnastykę w „Sokole”, przez wycieczki w pole, poznając kraj i lud w wycieczkach krajoznawczych. Podniętą do założenia takiej drużyny był dla dh. Pieniążkiewicza kurs wychowania fizycznego w Skolem w lecie 1910 r. – urządzony przez Związek Sokol<sup>6</sup>.*

W dalszej części *Pamiętnika* zostały podane nazwiska pierwszych członków drużyny:

Imię	Nazwisko	Szkoła	Klasa
Marian	Bińkowski	VIII	VI B
Jan	Bubliński	VIII	VI B
Piotr	Drozd	VIII	VI B
Zdzisław	Hanula	VIII	V B
Józef	Janko	VIII	VI B
Adam	Jarosiewicz	VIII	IV B
Władysław	Klein	VIII	IV B
Henryk	Lergetporer	VIII	IV B
Feliks	Machnowski	VIII	IV B
Kazimierz	Mańkowski	VIII	IV B
Edward	Mróz	VIII	VII B
Adam	Paleolog	VIII	IV B
Marian	Partyka	VIII	V B
Franciszek	Stokłosa	VIII	VI B
Stefan	Świtkowski	I	VI A
Kazimierz	Weiss	I	VI A
Kazimierz	Wielkopolski	VIII	VII B

Źródło: Opracowanie własne.

<sup>6</sup> *Pamiętnik I Lwowskiej Drużyny Skautowej* [za lata 1911–1925], Odpis z kart pamiętnika 9–10–11–12–13 (styczeń–czerwiec 1911 r.), s. III–I; *Pamiętnik...* został napisany w latach 1917–1918 przez Mikołaja Wójtowicza – drużynowego I LDS w latach 1916–1918. Oryginał *Pamiętnika...* znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, odpis w formie maszynopisu znajduje się w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu; kopia w zbiorach tarnowskiego „Skauta”. Druga część *Pamiętnika...* za lata 1925–1939 zaginęła.

<sup>2</sup> *Dom im. Tadeusza Kościuszki*, „Nowości Ilustrowane”, Kraków, 11 lutego 1911, nr 7, s. 12.

<sup>3</sup> Jan Szczepański (1872–19??), profesor, major rezerwy Wojska Polskiego, dyrektor prywatnego gimnazjum i liceum Olgi Filippi, prywatnego gimnazjum i liceum SS. Nazaretanek, lektor j. łacińskiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza.

<sup>4</sup> *52 miejsca do obsadzenia w bursie*, „Kuryer Lwowski”, Lwów, wtorek, 7 czerwca 1910, nr 259, wydanie popołudniowe, s. 4.

<sup>5</sup> *Bursa Tad. Kościuszki*, „Słowo Polskie”, Lwów, wtorek, 4 października 1910, nr 459, wydanie popołudniowe, s. 6.



Dom imienia Tadeusza Kościuszki przy ul. Dwernickiego 1, we Lwowie.  
Fotografia prasowa.

Należy pamiętać, że nie byli to wówczas skauci. Kolejne nazwiska podane przez M. Wójtowicza oraz Franciszka Usarza<sup>7</sup>, członka drużyny sokolej, dotyczą uczniów z innych szkół lwowskich, którzy przystąpili do drużyny przed majem 1911 roku. Byli to:

Imię	Nazwisko	Szkoła	Klasa
Józef	Bunzel	VII, filia	VIC
Jerzy	Douillet	IV	IV C klasa równoległa
Bronisław	Fabian	VII, filia	VIC
Leon	Nadachowski		
Henryk	Ottenbreit	VII	VIB
Józef	Pawłów	VII, filia	VIC
Adam	Świtalski	VII	VIB
Franciszek	Usarz	VII	IV A
Wacław	Zajączkowski	VII, filia	VIC

Źródło: Opracowanie własne.

W tym miejscu trzeba wyjaśnić brak numeru szkoły i klasy oraz imion przy niektórych nazwiskach w powyższej tabeli i kilku następnych. Nazwiska podane w maszynopisie *Pamiętnika...* nie zawsze były precyzyjnie przepisane z oryginału, podobnie imiona. Dlatego konieczna była ich weryfikacja, do czego posłużyła przede wszystkim *Ewidencja członków I Lwowskiej Drużyny Skautowej – Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki*<sup>8</sup>. Ewidencja ta zawiera następujące informacje: 1 – Numer ewidencyjny, 2. – Nazwisko i imię, 3. – Lata służby w I Lw., 4. – Funkcje w I Lw., 5. – Późniejsze miejsce zamieszkania, 6. – Uwagi oraz symbole: Z – Zastępowy, P – Przyboczny, PL – Plutonowy, D – Drużynowy, L – Lekarz. Druga karta zawiera listę imienną drużynowych tej drużyny.

Dokument został sporządzony na maszynie do pisania. Znalazły się w nim omyłki zapisu nazwisk, takie jak pominięcie polskich

lub obcojęzycznych znaków diakrytycznych i błędy wynikające z mylnego odczytania niektórych nazwisk z *Pamiętnika...*

Kolejnym etapem weryfikacji było odszukanie nazwisk w *Sprawozdaniach szkolnych*, głównie c. k. Gimnazyum VIII we Lwowie, c. k. I Wyższej Szkole Realnej we Lwowie oraz kilku innych szkół. Dzięki temu udało się sprostować pisownię niektórych nazwisk oraz przypisać poszczególnych uczniów do konkretnych szkół i klas. Niestety, *Sprawozdania* obejmują jedynie nazwiska uczniów, którzy uczęszczali do szkoły w drugim semestrze danego roku szkolnego. W spisach pomijano nazwiska tych, którzy mieli zdać egzamin poprawkowy lub uznano za nieuzdolnionych do przejścia do następnej klasy.

W bursie bardzo zwracano uwagę na osiągnięcia szkolne wychowanków. Dlatego po pierwszym semestrze rezygnowano z tych uczniów, którzy nie osiągnęli odpowiednich postępów w nauce, bez względu na to, czy uiszczali całą odpłatność, jej część lub byli całkowicie z niej zwolnieni.

Dlatego rozpisywano kolejne konkursy: **Wolne miejsca w bursie polskiej**. W *Domu T. Kościuszki, bursie polskiej, utrzymywanej staraniem Tow. Pomocy naukowej, będzie z dniem 1 lutego br. kilka miejsc wolnych za całą opłatą 44 kor. miesięcznie. Bursa przyjmuje tylko uczniów szkół średnich narodowości polskiej, wyznania rz. kat. Koniecznym warunkiem przyjęcia jest dobre świadectwo za I półrocze, które można przedłożyć [...] najpóźniej do 30 stycznia br.*<sup>9</sup>

Kolejny inserat wskazywał na: **Konkurs na bezpłatne miejsce w bursie**. *Dyrekcja Tow. pomocy naukowej we Lwowie ogłasza konkurs na jedno bezpłatne miejsce w bursie Dom Tadeusza Kościuszki. O miejsce to ubiegać się mogą ubodzy uczniowie szkół gimnazjalnych lub realnych, narodowości polskiej, religii rzym.-katol., urodzeni we Lwowie.*

*Petenci wykazać się muszą świadectwem szkolnym za ostatnie półrocze z postępem bardzo dobrym, oraz dowodem, że rodzice ich są lub byli przynależni do gminy miasta Lwowa.*

*Podania, zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego,*

<sup>9</sup> *Wolne miejsca w bursie polskiej*, „Słowo Polskie”, Lwów, czwartek, 19 stycznia 1911, wydanie poranne, nr 30, s. 4.

## Gzestaw Jan Pieniżkiewicz

Urodził się 22 października 1881 roku w Sołotwinie (dawny powiat bohorodzkański, województwo stanisławowskie, obecnie Ukraina). Był synem Jana (poczmistrza) i Heleny z Gromnickich.

W latach 1893–1901 uczył się w c.k. Gimnazjum w Złoczowie (matura 1901), a następnie studiował prawo na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie uzyskał absolutorium. Pracował jako urzędnik w Banku hipotecznym we Lwowie.

Był członkiem grona nauczycielskiego Towarzystwa Gimnastycznego Sokół, w 1912 roku wszedł w skład wydziału (zarządu) TG Sokoła-Macierzy we Lwowie. Ukończył kurs oficerski Stałych Drużyn Sokolich (październik 1912–kwiecień 1913).

Od samego początku zaangażował się w powstający w 1911 roku we Lwowie ruch skautowy. Był organizatorem i pierwszym drużynowym I Lwowskiej Drużyny Skautowej im. Tadeusza Kościuszki (1911–1914). Zorganizował, robocze obozy skautowe (1911–1914).

Po wybuchu I wojny światowej, w sierpniu 1914 roku wstąpił ochotniczo we Lwowie do Legionu Wschodniego. Z polecenia władz sokolich utworzył pluton skautowy, który wszedł w skład 1 kompanii. Po jego rozwiązaniu, 21 września 1914 roku w Mszanie Dolnej, wobec zajęcia Lwowa przez Rosjan, schronił się z kilkunastu skautami na Podhalu. W 1915 roku zaangażował się w działalność I Zakopiańskiej Drużyny Skautowej im. ks. Józefa Poniatowskiego. Od 1 czerwca do 15 listopada 1915 roku pracował jako nauczyciel gimnastyki w Prywatnym Gimnazjum Realnym w Zakopanem.

W listopadzie 1915 roku wrócił do Lwowa, gdzie objął miejscową Komendę Skautową. 1 stycznia 1916 roku wznowił wydawanie pisma „Skaut. Dwutygodnik Młodzieży Polskiej”, będąc jego naczelnym redaktorem do 1918 roku. Jego zasługą było m.in. opublikowanie z rękopisu wiersza Jana Kasprzowicza *Rozkaz*. Dzięki jego inicjatywie powstała we Lwowie Bratnia Pomoc skautowa.

Po odzyskaniu niepodległości, w listopadzie 1918 roku, wstąpił do Wojska Polskiego, służył w 11 pułku ułanów.

Od 1929 roku mieszkał w Brwinowie przy ul. Grodzkiej, pracował jako urzędnik.

Zmarł 13 maja 1945 roku w Grodzisku Mazowieckim, pochowany został w Brwinowie, w grobie swojej matki. ■

Lesław Dall



Członkowie Drużyny Młodzieży Sokolej im. Tadeusza Kościuszki w okresie transformacji w drużynę skautową, maj 1911 r.  
 1. Kazimierz Mańkowski, 2. Feliks Machnowski, 3. Kazimierz Antoniewicz, 4. ?, 5. Józef Janko, 6. Jan Kiper, 7. ?, 8. Zygmunt Lipowicz, 9. ?, 10. ?, 11. Henryk Lergetporer, 12. ?, 13. ?, 14. Franciszek Stokłosa, 15. ?, 16. ?, 17. Franciszek Usarz, 18. Witold Krobicki, 19. Edmund Jurasz, 20. Piotr Linhardt, 21. ?, 22. Leon Benoit, 23. ?, 24. Stanisław Wilimowski, 25. Josse, 26. Kazimierz Schmidt, 27. ?, 28. Franciszek Skrzywanek, 29. Stanisław Zienkowicz, 30. Konstanty Krobicki, 31. ?, 32. ?, 33. Zygmunt Kamberski, 34. ?, 35. Leon Benoit, 36. ?, 37. Tkaczuk, 38. ?, 39. ?, 40. ?, 41. ?, 42. Bogdan Sołtys, 43. ?, 44. Czesław Krassowski (plutonowy), 45. Czesław Pieniążkiewicz (drużynowy), 46. Józef Hendrich, 47. Stanisław Przystajko, 48. ?, 49. ?, 50. ?, 51. Józef Krzysztofowicz, 52. Miłosz Sołtys, 53. Antoni Hubert, 54. Stanisław Pokora, 55. Edward Mróz, 56. ?, 57. ?, 58. Bronisław Niemczakowski i 59. Józef Zdebski.  
 Źródło: H. Bagiński, U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908–1914, Warszawa 1935, s. 166. Podpis zweryfikowany.

świadczenie ubóstwa i dowód przynależności rodziców do gminy miasta Lwowa, należy nadsyłać do zarządu Domu Tadeusza Kościuszki [...]»<sup>10</sup>. Te dwa ogłoszenia ukazują równocześnie kryteria doboru wychowanków bursy – te formalne oraz wynikających z indywidualnych uzdolnień. To przykład również na to, jacy chłopcy wstępowali do drużyny młodzieży sokolej, przekształconej później w drużynę skautową. Jej kronikarz zanotował: *Celem istnienia tej drużyny było wychowanie jej członków na dobrych obywateli, a to przez wpływanie na serce i mózg – serce – miało pokochać Sprawę, rozum – posiadać sposoby, jak jej najlepiej służyć*<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Konkurs na bezpłatne miejsce w bursie, „Słowo Polskie”, Lwów, piątek, 3 marca 1911, wydanie poranne, nr 104, s. 4.

<sup>11</sup> Pamiątnik..., s. III–1.

Nie była to przypadkowa młodzież, ale mająca konkretne zainteresowania, a jeśli weźmie się pod uwagę, jak chłopcy się samoorganizowali w swojej społeczności, ucząc się między innymi pieśni narodowych, to zobaczymy w nich grupę młodych polskich patriotów, gotową na przyjęcie idei skautowej.

Tak wspomina ten okres F. Usarz: *Barczo dobrze było nam w drużynie gimnastyczno-sportowej im. Tadeusza Kościuszki pod komendą druha Cz. Pieniążkiewicza. Gimnastyka, gry, i zabawy ruchowe oraz wycieczki wypełniały cały czas naszych zajęć w drużynie zarówno w lecie jak i w zimie. [...] Najgorzej było jednak z drużynowym. Cesio nasz nie uznawał żadnych niemożliwości, żadnych przeszkód, żadnych chorób. „Wszystkie te wykryty dobre dla szkoły – mówił zawsze – u nas trzeba pracować.*

*I pracowało się nieraz w pocie czoła po śniegu, deszczu, lodzie i błocie..., aż nadeszła wiosna r. 1911*

*W marcu tego roku ujrzałem pewnego wieczora na drzwiach wejściowych do małej sali „Sokoła-Macierzy” wielce charakterystyczny, a zupełnie dla nas nieznaną napis, dość koślawemi literami „Scouting” Czytałem ze trzy razy i jakoś nie mogłem sobie przypomnieć, co to być mogłoby? Ponieważ jednak zjawiały się wówczas stale w „Sokole” różne Chińczyki, Japończyki, oferujące po tanich cenach naukę Ju-jitsu i t. p. myślałem spokojnie, że to z pewnością nazwa jakiegoś nowego kursu gimnastycznego. Nie zwracałem przeto na to większej uwagi*<sup>12</sup>.

*[...] Kwiecień i maj 1911 r. upłynął nam w jakimś dziwnym nastroju. Nie byliśmy już*

<sup>12</sup> Franciszek M. Usarz, 1911–1931..., s. 138–139.

drużyną młodzieży sokolej, a i nie byliśmy jeszcze drużyną skautową, jakkolwiek rozpoczęliśmy już pracę na zasadach głoszonych przez Andrzeja Małkowskiego, na zasadach ściśle angielskiego scoutingu.

Dopiero w połowie maja 1911 r. została nasza drużyna przemianowana na drużynę skautową młodzieży sokolej im. Tadeusza Kościuszki i odtąd zaczęła się prawdziwie skautowa praca w drużynie. Właściwie nie w drużynie, lecz w jej poszczególnych patrolach, których było wówczas 5, liczących w sumie około 50 członków<sup>13</sup>.

Prawie wszyscy członkowie drużyny młodzieży sokolej działającej w bursie uczestniczyli od 20 marca 1911 roku w związkowym kursie skautowym. Tworzyli zwartą grupę spośród kursantów, których ogólną ilość autorzy kilku opracowań szacowali na poziomie wynoszącym ok. 200 uczestników<sup>14</sup>.

Miejscem odbywania się kursu była sala w budynku Sokoła-Macierzy we Lwowie przy ul. Zimorowicza 8. Były też prowadzone zajęcia na boisku Sokoła-Macierzy przy parku T. Kościuszki, w pobliżu Czartowskiej Skały, w okolicach Brzuchowic, Zawadowa i Żubrzy.

Szczegóły organizowania się władz skautowych, strukturę organizacyjną oraz przyjętą nomenklaturę przedstawiono w pierwszym rozkazie opracowanym i podpisanym przez Andrzeja Małkowskiego: *Postęp pracy oraz jej szybki rozwój sprawiły, że kierownik kursu wraz z Komendą Drużyn po-*

stanowili przejść z okresu próby do stworzenia we Lwowie organizacji skautowej.

Dlatego Komenda Drużyn rozwiązała dnia 21-go Maja b. r. dotychczasowe Drużyny Młodzieży Sokolej, a sama przekształciła się na Komendę Scoutową, w skład której weszli druhowie: dr. Kazimierz Wyrzykowski, Andrzej Małkowski, Czesław Pieniążkiewicz, Franciszek Kapałka, drużynie Olga Drahonowska, druhowie Jerzy Grodyński i Alojzy Horak.

Komenda Scoutowa utworzyła nowe Drużyny Młodzieży Sokolej i nadała im następującą formę organizacyjną:

Drużyna składa się z 4-ch plutonów, pluton z 2 patrolów skautowych, patrol z 8 członków, z których jeden jest patrolowym, drugi jest zastępcą. Na czele każdego plutonu stoi instruktor z tytułem plutonowego. Na czele drużyny stoi drużynowy, mający do pomocy przydanego sobie swego zastępcę.

Drużyna jest jednostką organizacyjną, a drużynowy jej komendantem. Drużynowy kieruje stroną ćwiczebną i wychowawczą całej drużyny, odbiera raporty i troszczy się

o wszystkie potrzeby drużyny. W tym celu porozumiewa się z Komendą Scoutową, zwołuje zebrania plutonowych i t.d.

Drużyny podlegają bezpośrednio Komendzie Scoutowej.

Komenda Scoutowa wszystkich dotychczasowych członków Drużyn Młodzieży Sokolej oraz uczestników Kursu Scoutowego uformowała w 4 Drużyny Młodzieży Sokolej, mianując patrolowymi i ich zastępcami uczestników Kursu Scoutowego, którzy wykazali dobry postęp, oraz zamianowała drużynowych, ich zastępców i plutonowych<sup>15</sup>.

## I Lwowska Drużyna Skautowa

Na podstawie pierwszego rozkazu, komendę I Lwowskiej Drużyny Skautowej im. T. Kościuszki tworzyli: Czesław Pieniążkiewicz – drużynowy, Jerzy Lewakowski – za-

<sup>15</sup> Marek Popiel, *Rozkaz Dzienny – pierwszy dokument harcerski*, „Skaut. Harcerskie Pismo Historyczne”, Tarnów, 22 maja 2016, nr 3 [42], numer nadzwyczajny, s. 5.



I Lwowska Drużyna Skautowa im. T. Kościuszki. Od lewej stoją: Brunon Szymański, Czesław Krassowski, Czesław Pieniążkiewicz – drużynowy, Jerzy Lewakowski, Henryk Ciupka. Od lewej kłęczą: Józef Jurasz, Józef Hendrich, NN, Miłosz Sołtys, NN. Siedzą: od lewej: Franciszek Stokłosa, NN, NN. Fotografia wykonana na boisku sokolim w maju 1911 r. przy parku T. Kościuszki (zwanym już wówczas Łyczakowskim). Budynek widoczny w tle w dalszym ciągu istnieje. Wybudowany został przy Rogatce Łyczakowskiej (u zbiegu ul. Łyczakowskiej i Pasiecznej).

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> *Sprawozdanie Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół Macierz” we Lwowie za rok czterdziesty piąty 1911*, Lwów 1912, s. 46, [cyt. kilkadziesiąt młodzieży sokolej.]; Waclaw Błażejowski, *Historia Harcerstwa Polskiego*, Warszawa 1933, s. 10, [cyt. Bierze w nim udział około 200 słuchaczy obojga płci.]; A. Kamiński, *Andrzej Małkowski*, Katowice 1934, s. 27, [cyt. 20 marca 1911 roku rozpoczął Małkowski prowadzenie pierwszego kursu dla 200 wybranych starszych uczniów i uczennic gimnazjalnych i seminaryjnych, studentów i studentek uniwersytetu, zarzewiaków i garstki sokołów – przyszłych kierowników mających powstać drużyn skautowych.]; W. Błażejowski, *Historia Harcerstwa Polskiego. Zarys ogólny*, Warszawa 1935, wyd. II, s. 21, [cyt. Bierze w nim udział około 200 słuchaczy obojga płci spośród drużyn młodzieży sokolej.]; F. Pększyc, *Pamiętnik* [fragmenty], [w:] H. Bagiński, *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908–1914*, Warszawa 1935, s. 153, [cyt. Było kilkadziesiąt studentów z średnich szkół.].

## CZŁONKOWIE I LDS W OKRESIE PO 22 MAJA DO CZERWCA 1911 ROKU

stępa, Edward Mróz – plutonowy I plutonu, Brunon Szymański – plutonowy II plutonu, Czesław Krassowski – plutonowy III plutonu, Jan Lewandowski – plutonowy IV plutonu<sup>16</sup>.

Pierwotna drużyna sokola działająca przy bursie, liczyła pięć patroli (zastępów). Nazwiska jej członków zaznaczono w tabelach dotyczących I LDS kolorem czerwonym.

Wliczając komendę drużyny, pierwotny stan I LDS w maju 1911 roku, wynosił 71 członków. Był to dla każdej drużyny na tyle duży przyrost ilości członków, że A. Małkowski zawarł w swoim rozkazie polecenie: *aby drużynowi, względnie ich zastępcy oraz plutonowi zaznajomili się ze swymi podkomendnymi patrolowymi, wzgl. ich zastępcami po wykładzie na kursie scoutowym o g. 4 po poł. we wtorek dnia 23 b. m.*<sup>17</sup>

Podział na patrole (zastępy) nastąpił najprawdopodobniej zaraz po tym dniu, ze względu na to, że: *Komenda Scoutowa postanowiła urządzić w niedzielę dnia 28-go b. m. ćwiczenie wspólne wszystkich drużyn*<sup>18</sup>.

Jak można się zorientować, tabelaryczne zestawienie członków I LDS wymaga uzupełnienia o imiona, numery szkół i klas, do której uczęszczali skauci. Mimo usilnych poszukiwań, nie udało się znaleźć do tej pory wszystkich tych danych. Równocześnie zachodzi obawa, że zestawienie to nie zawiera również nazwisk wszystkich skautów. To przypuszczenie pojawiło się po lekturze książki *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908–1914*<sup>19</sup>, której treść również dotyczy początków działalności I LDH. Zawarte zostały w książce trzy fotografie, z których dwie prezentowane są w niniejszym artykule, ze względu na nazwiska osób, zamieszczone w podpisach.

Materiały do tej książki spływały do Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie od 1933 roku, na skutek opublikowanej na łamach „Harcmistra” i następnie jako nadbitki, *Ankiety w sprawie opracowania historii tajnego skautingu (harcerstwa) w Polsce*<sup>20</sup>. Książka H. Bagińskiego została opracowana

<sup>16</sup> M. Popiel, *Rozkaz Dzienny...*

<sup>17</sup> *Tamże.*

<sup>18</sup> *Tamże.*

<sup>19</sup> H. Bagiński, *U podstaw...*, s. 165–167.

<sup>20</sup> Wacław Stachewicz, *Ankieta w sprawie opracowania historii tajnego skautingu (harcerstwa) w Polsce*, Warszawa, 1933, 12 s.

Imię	Nazwisko	Lata służby	Funkcja	Zastęp	Szkoła	Klasa
Edward	Mróz	1911	PL, P	I	VIII	VII B
Franciszek	Stokłosa	1911–1912	Z	I	VIII	VI B
Marian	Bińkowski	1911		I	VIII	VI B
Jan	Bubliński	1911		I	VIII	VI B
Piotr	Drozd	1911		I	VIII	VI B
Zdzisław	Hanula	1911		I	VIII	V B
Adam	Jarosiewicz	1911		I	VIII	IV B
Leszek	Kirkien	1911		I	VIII	IV B
Kazimierz	Mańkowski	1911		I	VIII	IV B
Marian	Partyka	1911		I	VIII	V B

Imię	Nazwisko	Lata służby	Funkcja	Zastęp	Szkoła	Klasa
Bruno	Szymański	1911–1912	PL, P	II		
Stefan	Świtkowski	1911	Z	II	I	VI A
Jerzy	Douillet	1911		II	IV	IV C
Józef	Janko	1911		II	VIII	VI B
Władysław	Klein	1911		II	VIII	IV B
Henryk	Lergetporer	1911–1912		II	VIII	IV B
Feliks	Machnowski	1911		II	VIII	IV B
Adam	Paleolog	1911		II	VIII	IV B
	Stachowski	1911		II		

Imię	Nazwisko	Lata służby	Funkcja	Zastęp	Szkoła	Klasa
Czesław	Krassowski	1911–1913	PL, P	III		
Tomasz	Janikowski	1911	Z	III	VIII	VII A
	Górski	1911		III		
Władysław	Janikowski	1911		III	VIII	III A
Marian	Kühnbeck	1911		III		
	Szygowski	1911		III		
	Wróblewski	1911		III		
Jan	Wyspiański	1911		III	VIII	VI B

Imię	Nazwisko	Lata służby	Funkcja	Zastęp	Szkoła	Klasa
Jan	Lewandowski	1911	PL	IV		
Kazimierz	Szmidt	1911–1912	Z	IV		
Kazimierz	Wielkopolski	1911	Z	IV	VIII	VII B
Józef	Hendrich	1911–1912	Z, P	IV	VIII	VII B
Eugeniusz	Nickles	1911		IV		
Zygmunt	Nowakiewicz	1911		IV	VIII	V B
	Preidl	1911		IV		
Stanisław	Przystajko	1911		IV	VIII	V B
Władysław	Rylski	1911		IV	VIII	V B



Imię	Nazwisko	Lata służby	Funkcja	Zastęp	Szkoła	Klasa
Kazimierz	Barański	1911-1912	Z	V	VIII	V B
	Erhardt	1911		V		
Marian	Hoffman	1911		V	VIII	V B
Witold	Krobicki	1911		V	VIII	V B
Władysław	Picheta	1911		V	VIII	V A
Feliks	Reiter	1911		V	VIII	V B
Tadeusz	Zewanek	1911		V	VIII	V B
Stanisław	Zienkowicz	1911		V	VIII	V B

Imię	Nazwisko	Lata służby	Funkcja	Zastęp	Szkoła	Klasa
Edmind	Jurasz	1911-1912	Z	VI		
Tadeusz	Śmigielski	1911-1912	Z	VI		
	Bernfeld	1911		VI		
	Dziedzicki	1911		VI		
Jan	Kilar	1911		VI	VIII	VII A
Jan	Kwiatkowski	1911-1912		VI		
Zygmunt	Robakowski	1911		VI		
Norbert	Rosenberg	1911		VI	VIII	VI B

Imię	Nazwisko	Lata służby	Funkcja	Zastęp	Szkoła	Klasa
Wacław	Zajczkowski	1911-1914	Z	VII	VII, filia	VI c
Józef	Bunzel	1911		VII	VII, filia	VI c
Bronisław	Fabian	1911		VII	VII, filia	VI c
Jerzy	Goertz	1911		VII		
Adam	Jasiński	1911		VII	VIII	VII B
Leon	Nadachowski	1911		VII		
Józef	Pawłów	1911		VII	VII, filia	VI c
Adam	Świtalski	1911-1912		VII	VII	VI B

Imię	Nazwisko	Lata służby	Funkcja	Zastęp	Szkoła	Klasa
Edmund	Rumun	1911	Z	VIII	VIII	V B
Mieczysław	Butkowski	1911-1912		VIII	VIII	VII A
	Düssel	1911		VIII		
Józef	Mayer	1911		VIII	VII	V A
Henryk	Pollak	1911		VIII	VII	V A
Jan	Rurak	1911		VIII	V	IV C
	Szwartz	1911		VIII		

Źródło: Opracowanie własne.

w większości na podstawie dokumentów i relacji, które były pisane ponad dwadzieścia lat po wydarzeniach obfitujących w doniosłe wypadki dziejowe, spowodowane wojną światową i późniejszymi walkami o granice Polski. H. Bagiński przedstawiał swój punkt widzenia na współpracę z Sokołem oraz na początki Skautingu także w innych opracowaniach<sup>21</sup>.

\* \* \*

Działalność drużyny w od sycznia do czerwca 1911 roku można prześledzić na podstawie wcześniej cytowanych dokumentów: *Komenda poleca wszystkim członkom Drużyn uczęszczać na wykłady, które odbywają się we wtorki o g. 4 po poł. w małej sali Sokoła-Macierzy.*

*Komenda Scoutowa postanowiła urządzić w niedzielę dnia 28-go b. m. ćwiczenie wspólne wszystkich drużyn. Odpowiedni rozkaz wyda kierownik kursu scoutowego.*

*Wreszcie Komendant kursu poleca wszystkim obecnym wzgl. byłym instruktorom, wyznaczonym do przeprowadzenia egzaminów na wywiadowców, aby egzamina te dokończyli w czwartek dn. 25 b. m. i zdali z nich raport na ręce Kierownika Kursu<sup>22</sup>.*

*I zaczęła się praca. Chodziło się na wycieczki, uczęszczało na zebrania drużyny, na gimnastykę [...].<sup>23</sup>*

Licznym udziałem w zlocie doraźnym Sokoła-Macierzy w Zawadowie, 25 czerwca 1911 roku, drużyna zakończyła działalność przedwakacyjną. W zlocie uczestniczyły też pozostałe dwie drużyny męskie: II LDS im. Hetmana J. Chodkiewicza oraz IV LDS im. L. Mierosławskiego. Wspólne zajęcia drużyn z musztry prowadził w trakcie zlotu Andrzej Małkowski.

\* \* \*

Powyższy tekst jest próbą przedstawienia początków Skautingu we Lwowie poprzez pryzmat pierwszej drużyny, najpierw sokołej, a później skautowej. Objętość artykułu nie pozwala na przytoczenie wszystkich dostępnych źródeł i nie wyczerpuje wszystkich ustaleń. Będą one wykorzystane i wykazane w kolejnych opracowaniach. ■

M. Popiel

<sup>21</sup> Patrz także: *Zarzewie 1909–1920. Wspomnienia i materiały. Wybór dokumentów i przypisy Aleksandra Garlicka*, Warszawa 1973, s. 417.

<sup>22</sup> M. Popiel, *Rozkaz Dzienny...*

<sup>23</sup> *Pamiętnik...*, s. III–2.

Marian Miszczuk

# KONTAKTY ZHP Z HITLERJUGEND. KULISY WYMIANY W 1937 ROKU I POWOJENNYCH KONFABULACJI NA TEN TEMAT

Za jeden z najważniejszych terenów harcerskiej pracy poza granicami II RP uważano ZHP w Niemczech. Powstanie w 1926 roku Hitler-Jugend (HJ)<sup>1</sup> stworzyło nową sytuację zarówno dla ZHP jak i Harcerstwa w Niemczech, które zostało poddane rosnącej presji mającej na celu włączenie całej organizacji w szeregi młodzieży hitlerowskiej. Dr Michał Grażyński, przewodniczący ZHP a także hm. Henryk Kapiszewski, Komisarz Zagraniczny Harcerzy, a następnie kierownik Działu Zagranicznego Naczelnictwa ZHP byli zwolennikami twardej linii i nie ustępowania wobec rosnących żądań niemieckich.

H. Kapiszewski od 1928 roku kierował w harcerstwie śląskim specjalną akcją harcerską na terenie Spisza, Orawy i regionu Czadeckiego, mającą na celu pobudzenie polskości poprzez dostarczanie polskich książek i budowanie struktur harcerskich. Równocześnie koordynował wsparcie materialne i szkoleniowe dla harcerstwa na terenie Rzeszy<sup>2</sup>. Zaczął także wówczas intensywnie studiować ruch skautowy w Niemczech, który na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych był rozbity na około 100 organizacji, wykorzystujących elementy metody skau-



Siedzą od lewej: Wanda Pankiewiczowa (referat amerykański, Henryk Kapiszewski (kierownik działu, NN instruktor Harcerstwa Związku Narodowego Polskiego, stoi trzeci od prawej Zygmunt Syrokowski, lipiec 1937 r. Zbiory Mariana Miszczuka.

towej, ale żadna z nich nie była członkiem międzynarodowego skautingu, tym niemniej Niemcy bardzo intensywnie starali się o przyjęcie do międzynarodowych struktur skautowych<sup>3</sup>. Na czele Hitler-jugend stał Reichsjugendführung<sup>4</sup> Baldur von Schirach. W 1937 roku były prowadzone przez niego działania i spotkania z kilkoma organizacjami skautingu światowego.

W obszernej analizie skautingu niemieckiego w końcu lat dwudziestych H. Kapiszewski jasno podkreślał, że także w obszarze działań skautowych widać zaborcze zamiary Niemiec<sup>5</sup>. Wspólną cechą spojrzenia skautowych organizacji niemieckich na sprawy organizacji mniejszości narodowych był stanowczo stawiany pogląd, że organizacje

<sup>1</sup> Hitlerjugend – oficjalnie pisane jako Hitler-Jugend, w skrócie HJ, co w dosłownym tłumaczeniu na język polski znaczy – Młodzież Hitlera. W artykule używana jest pisownia zależna od kontekstu.

<sup>2</sup> Henryk Kapiszewski, *Wykaz służby harcerskiej*, mps bez daty, kopia w zbiorach autora. AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 111. Henryk Kapiszewski, *Życiorys*, Warszawa, [1939].

<sup>3</sup> Marian. Miszczuk, *Kapiszewscy. Saga o polskiej inteligencji*, Kraków, 2016, s. 184.

<sup>4</sup> Reichsjugendführung – najwyższy stopień w hitlerowskiej organizacji młodzieżowej Hitlerjugend.

<sup>5</sup> [Henryk Kapiszewski, pseud.] H. K., *W sprawie skautingu w Niemczech. Sprawozdanie jednego z harcmistrzów*, „Harcmistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, 1928, nr 11, s. 173.

mniejszości powinny wchodzić w skład organizacji niemieckich. H. Kapiszewski konkludował: *Jest to pogląd całkiem słuszny, gdy chodzi o państwa, które w międzynarodowych mowach zabezpieczyły prawa dające im szeroką kulturalną, a nawet inną autonomię. Niemcy jednak w żadnym z traktatów praw takich mniejszościom nie zagwarantowały*<sup>6</sup>.

Henryk Kapiszewski jednoznacznie i wyraźnie wykazywał na skalę zagrożenia niemieckiego. Jednym z najbardziej widocznych elementów tego zagrożenia była coraz mocniej podnoszona przez propagandę niemiecką sprawa tzw. korytarza, czyli terenów II RP oddzielających Rzeszę od Prus. H. Kapiszewski otrzymywał pytania dotyczące tego problemu i tak na nie odpowiadał: *Nie może być nawet mowy, abyśmy kiedykolwiek mieli oddać nawet część Pomorza i podkreślał, że po drugiej stronie granic polskich propaganda za oderwaniem Pomorza dochodzi do punktu kulminacyjnego. Jest sprytna, silna i szeroko rozprzestrzeniona. My, harcerze, mówimy o tym bez nienawiści, jako o smutnym, godnym ubolewania fakcie, który utrudnia nam realizowanie naszych haseł braterstwa i współpracy, a konkludując pisał do harcerzy: sprężyną waszego działania ma być miłość do kraju, a nie nienawiść*<sup>7</sup>.

Jednak Rzesza Niemiecka była mocarstwem, z którym należało się liczyć. Elementem polityki, którą realizował na polecenie wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego jego sekretarz a, jednocześnie Komisarz Zagraniczny Harcerzy hm. Henryk Kapiszewski, była pozorowana kooperacja między ZHP a Hitler-Jugend. Została ona zapoczątkowana – według relacji H. Kapiszewskiego – w 1934 roku. Wówczas to kierownik Wydziału Bezpieczeństwa Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego poinformował go, że konsulat niemiecki w Katowicach powiadomił o przyjeździe Hartmanna Lauterbarchera, który chciał się spotkać z kierownikiem spraw zagranicznych ZHP. H. Lauterbarcher był zastępcą B. von Schiracha. H. Kapiszewski natychmiast skontaktował się z wojewodą, który nie wyraził sprzeciwu wobec



Członkowie delegacji japońskich skautów na spotkaniu z Baldurem von Schirach, Niemcy, Brema, sierpień 1937 r. Zbiory: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

tego spotkania<sup>8</sup>. W trakcie rozmowy okazało się, że Niemcom zależy na ułatwieniach w kontaktach z niemieckimi organizacjami w Polsce. Strona polska była do tych rozmów zupełnie nieprzygotowana, stosunki polsko-niemieckie, szczególnie na Śląsku były bardzo napięte i nikt po stronie polskiej nie oczekiwał takiej propozycji. Wiadomo było, że podobne organizacje młodzieży niemieckiej działały również w Polsce. Nikt w ZHP nie znał jednak szczegółów ich pracy, struktur organizacyjnych itp. Ze względu na brak rozeznania kierownictwa ZHP w realiach ewentualnej współpracy i braku oceny jej ewentualnej konsekwencji wzajemne kontakty nie wykroczyły wówczas poza rozmowy sondażowe.

Wydaje się, że wizyta H. Lauterbarchera nie była przypadkowa, na co wskazują podobne próby kontaktów ze skautingiem brytyjskim, w tym z Robertem Baden-Powellem, Skautem Naczelny.

Ponowna próba nawiązania kontaktu miała miejsce w 1935 roku, kiedy jako gość studentów Politechniki Lwowskiej przyjechał do Małopolski Wschodniej dr Ralf Reuber, działacz Hitler-Jugend. Zaproponował on wów-

czas rozpoczęcie wymiany bezdewizowej, jak bowiem argumentował: [...] *przyczyni się to do nawiązania bliższych stosunków pomiędzy obu państwami*<sup>9</sup>. Przewodniczący ZHP uznał, że rozpoczęcie tego typu wymiany może okazać się korzystne dla pracy ZHP w Niemczech i polecił H. Kapiszewskiemu, wówczas kierownikowi Działu Zagranicznego Naczelnictwa ZHP, kontynuować rozpoczęte prace.

Jednocześnie nasiliły się propozycje wymiany ze strony HJ kierowane bezpośrednio do jednostek organizacyjnych ZHP. Reakcją na te propozycje był rozkaz L.1 z dnia 14 stycznia 1936 roku, podpisany przez hm. Antoniego Olbromskiego, Naczelnika Harcerzy: *Do poszczególnych Komend Chorągwi, a nawet drużyn zwracają się oddziały młodzieży hitlerowskiej z propozycją wymiany wycieczek, obozów i t. p. Przypominam, że we wszelkich sprawach dotyczących kontaktów z zagranicą należy porozumiewać się z Wydziałem Zagranicznym Główniej Kwatery Harcerzy, komunikując mu wszelkie wiadomości otrzymywane z zagranicy*<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> H. Kapiszewski, *Wszyscy na stanowiska*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej”, Katowice, 1933, r. 6, nr 2, s. 14.

<sup>8</sup> Zbiór dokumentów relacji, itp. dotyczących wymiany młodzieży pomiędzy Związkiem Harcerstwa Polskiego i „Hitlerjugend” w roku 1937. Dokumenty zebrał Jan Rossman, Warszawa, wrzesień 1983, s. 1–2, kopia w zbiorach autora.

<sup>9</sup> [Aleksander Szczęścikiewicz, literonim] Sa, *Wymiana młodzieży pomiędzy Związkiem Harcerstwa Polskiego a Hitler Jugend*, „Harcerstwo. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego, Warszawa, 1937, r. 4, nr 3/4, s. 205.

<sup>10</sup> *Rozkaz Naczelnika Harcerzy L.1 z dnia 14 stycznia 1936 r.*, „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo ZHP”, Warszawa, 1936, nr 2, s. 27.



Dr Michał Grayński, 1937 r.  
Zbiory Mariana Miszczyka.



Hm. Henryk Kapiszewski, 1935 r.  
Zbiory Mariana Miszczyka.



Hm. Jan Jędrachowicz, maj 1936 r.  
Zbiory Mariana Miszczyka.

Rozkaz ten przychylnie skomentowała „Strażnica Harcerska”<sup>11</sup> generalnie nieprzychylna ówczesnym władzom harcerskim: *Słuszny ten rozkaz musimy uzupełnić uwagą, że wogóle wszelki kontakt z organizacjami młodzieży wrogiego nam narodu, który po dziś dzień krok po kroku niszczy polski stan posiadania i marzy o zniszczeniu naszej niepodległości, jest niewskazany, a wpuszczanie obcych organizacji pół-wojskowych na teren Polski – niepożądane*<sup>12</sup>.

Pierwszym rezultatem wizyty R. Reubera w Polsce, był wyjazd wiosną 1936 roku do Niemiec, pfm. Tadeusza Lewandowskiego – referenta zuchowego w Wydziale Zagranicznym Głównej Kwatery Harcerzy. Rezultatem jego wizyty był obszerny artykuł opublikowany na łamach „W Kręgu Wodzów”, w którym dokładnie omówił programowe, organizacyjne, metodyczne sfery działań HJ, w tym także Bund Deutscher Mädel (Związek Niemieckich Dziewcząt): *Na zaproszenie Wydziału Zagranicznego Kierownictwa Młodzieży Rzeszy (Reichsjugendführung) przy*

*partii narodowo-socjalistycznej, po porozumieniu się i z aprobatą Wydziału Zagranicznego i Wydziału Zuchów Głównej Kwatery Harcerzy, wyjechałem na wiosnę 1936 r. na parotygodniowy pobyt do Berlina.*

*W czasie tego pobytu brałem udział – oczywiście jako gość – w kursie dla referentów politycznych młodzieży hitlerowskiej Hitler-Jugend w Storkow, dla przywódców młodszych chłopców (Jungvolk); przyglądałem się zbiórkom Hitler-Jugend, Jungvolk, oraz Bund Deutscher Mädel (Związek Dziewcząt Niemieckich) i zwiędziłem kilka wzorowych szkół w Berlinie i na prowincji.*

*Ponadto kilka razy byłem obecny na posiedzeniach przywódców Hitler-Jugend w Berlinie, oraz korzystałem z wyjaśnień życzliwych towarzyszy Wydziału Zagranicznego.*

*Materiał, który podaję, czerpałem z poczynionych spostrzeżeń, oraz z podstawowych wydawnictw H. J.:*

- Adolf Hitler; *Mein Kampf*,
- Baldur von Schirach: *Hitler-Jugend (Idee und Gestalt)*,
- H. J. *im Dienst*,
- *Pimpf im Dienst*.

*Najwięcej jednak materiału dostarczyła mi lektura czasopism periodycznych, które omawiam w zakończeniu tej pracy*<sup>13</sup>.

W grudniu 1936 roku na posiedzeniu „gabinetu Rzeszy” ostatecznie ustalano, że cała młodzież w wieku 14–18 lat ma należeć do Hitler-Jugend, a od 10 do 14 lat do Jungvolku. O powodach zainteresowania Hitler-Jugend pisano w „W Kręgu Wodzów”, organie Głównej Kwatery Harcerzy: *Warto więc zaznajomić się z pracą i duchem wychowania na terenie organizacji, która ma objąć życie całej młodzieży niemieckiej. Poniżej podajemy krótki obrazek z życia Jungvolku*<sup>14</sup>. Anonimowy instruktor J. P. dokładnie opisał zbiórkę Jungvolku.

Sprawa zorganizowania wymiany ciągnęła się prawie przez dwa lata nim dopełniono wszelkich potrzebnych formalności i w obu organizacjach przygotowano delegację. Jej wykonanie przekazano Lwowskiej Chorągwi Harcerzy, której komendantem był hm. Aleksander Szczęsikiewicz, bliski i zaufany współpracownik H. Kapiszewskiego w Dziale Zagranicznym. Pisał on na łamach „Harcerstwa Organu Naczelnictwa ZHP”: *Sprawą tą zajmował się w Polsce druh Hm. Jan Jędrachowicz, który komunikując się w wszelkich sprawach wymiany z Komendantem Chorągwi Lwowskiej postarał się przygotować w możliwie najsolidniejszy sposób delegację wyjeżdżającą do Niemiec. Ze strony niemieckiej taką samą wyprawę przegot-*

<sup>11</sup> „Strażnica Harcerska” – pismo wydawane przez instruktorów o poglądach narodowo-demokratycznych, m. in. Kazimierza Stojanowskiego, Henryka Glassa, Ignacego Kozielewskiego, Baltazara Podhorskiego, Wiesława Krakowieckiego.

<sup>12</sup> *W walce o sprawę*, „Strażnica Harcerska. Czasopismo Niezależne”, Warszawa, 1937, r. 8, nr 2, s. 15.

<sup>13</sup> Tomasz Lewandowski, *Organizacja młodzieży niemieckiej „Hitler-jugend”*, „Harcerstwo. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, 1936, r. 3, nr 3, s. 163.

<sup>14</sup> T. P., *Młodzież w Niemczech*, „W Kręgu Wodzów. Organ Głównej Kwatery Harcerzy”, Warszawa, 1937, r. 5, nr 2, s. 31–32.

wywał Dr. Reuber. Tak ze strony polskiej jak i niemieckiej przygotowano bardzo sumiennie oba składy, przy czym Dr. Reuber starał się, by młodzież niemiecka zapoznała się z językiem polskim. Młodzież polska, a zwłaszcza lwowska, w stosunkowo dość wielkim procencie zna bowiem język niemiecki.

Wymiana obejmowała z obu stron 37 uczestników. Pierwsza odwiedziła Polskę delegacja niemiecka, której pokazano: Kraków, Wieliczkę, Zakopane, Tatry, Huculszczyznę, gdzie młodzież niemiecka w obozie harcowników hufca lwowskiego gościła przez 9 dni, a następnie Lwów, Warszawę i Łowicz<sup>15</sup>.

Kiedy delegacja niemiecka zatrzymała się w Łowiczu: Młodzieńcy niemieccy zwracali na siebie powszechną uwagę, szczególnie zainteresowali się nimi mieszkańcy ulicy Zduńskiej, wśród których początkowo, gdy ukazały się swastyki wybuchł popłoch, a i potem panowało dłuższy czas zaniepokojenie, dopóki się nie wyjaśniło, co znaczą te mundury na ulicy Zduńskiej<sup>16</sup>.

To przerażenie było zupełnie zrozumiałe bowiem ulica Zduńska, będąca głównym ciągiem handlowym miasta, była w dużej części zamieszkała przez łowickich Żydów, którzy zbudowali na działce nr 53 swoją synagogę.

Z powracającą grupą niemiecką, odjechała do Niemiec grupa polska, która składała się z harcerzy 8 Lwowskiej Drużyny Harcerzy im. hetmana Stanisława Żółkiewskiego i zastępu 3 Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. księcia Józefa Poniatowskiego<sup>17</sup>. Komendantem wyprawy był hm. Jan Jędrachowicz, asystent na UJK (wieloletni drużynowy 8 LDH, hufcowy lwowski), a zastępu warszawskiego z 3 WDH hm. Czesław Jankowski, znany warszawski adwokat, założyciel 3 WDH w 1911 roku<sup>18</sup>.

Jak pisał Szczęścikiewicz: Z wracającą grupą niemiecką odjechała do Niemiec grupa polska, w której oprócz harcerzy ze Lwowa znalazł się także zastęp z Warszawy ze znanym działaczem harcerskim Hm. Czesławem Jankowskim. Harcerze polscy przejechali trasę: Berlin, Frankfurt n.M., Bad Nauheim, Wiesbaden, Baharah n. Renem, Koblenz, Wiesbaden, obóz w Budenheim n. Renem i z powrotem przez Frankfurt n. M. i Berlin do Polski. W Niemczech harcerze polscy przyjmowani byli nadzwyczaj entuzjastycznie i gościnnie przez Niemców.

Z pobytu w Niemczech delegacja polska wyniosła przede wszystkim przeświadczenie o wyższości klasy polskiej w obozowaniu. Tak nasi instruktorzy jak i chłopcy stwierdzili, że nasze obozy stoją o całe niebo wyżej od obozów niemieckich mimo znanego i przysłowiowego w Niemczech ład, porządku i organizacji. Obok silnych wrażeń turystycznych, uczestnicy nasi podkreślali wysoką klasę zagospodarowania Niemiec; jako ujemną cechę pobytu w Niemczech wymieniano stosunkowo mało wykwintne a nawet i jakościowo dosyć nisko stojące wyżywienie w obozie młodzieży hitlerowskiej, co szczególnie dało się odczuć naszym chłopcom przyzwyczajonym do solidnego odżywiania się w obozie<sup>19</sup>.

Organizacyjnie wymiana była zorganizowana w ten sposób: że państwo, które przyjmowało wymianę, pokrywało koszty kolejowe, wyżywienia i wszelkie inne wydatki, wręczając poza tym każdemu z uczestników drobną sumę pieniężną na podręczne wydatki. W ten sposób uniknięto najtrudniejszej rzeczy to jest wywozu pieniędzy za granicę, która to sprawa tak w Niemczech, jak i w Polsce jest dosyć trudną do załatwienia<sup>20</sup>.

Według Szczęścikiewicza: wymiana dała cały szereg momentów bardzo wzniosłych. Chwila, gdy młodzież niemiecka składała wieniec w krypcie śp. Marszałka J. Piłsudskiego, czy też na Cmentarzu Obrońców Lwowa, była dla uczestników tak polskiej jak i niemieckiej delegacji naprawdę wzruszającą.

<sup>19</sup> [Aleksander Szczęścikiewicz, literonim] Sa, Wymiana młodzieży pomiędzy Związkiem Harcerstwa Polskiego a Hitler Jugend, „Harcerstwo. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego, Warszawa, 1937, r. 4, nr 3/4, s. 205.

<sup>20</sup> Tamże, s. 206.

Także, gdy nasi harcerze przy tłumach publiczności i zamkniętym ruchu na Unter den Linden składali w Berlinie wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, to wrażenia te będą pamiętali długo. A co sądzić pięknej przemowie niemieckiej kierownika grupy Dr. Reubera w krypcie Marszałka J. Piłsudskiego, gdzie przyrzekł w imieniu tej młodzieży, której przewodził, że starać się będą żyć z młodzieżą polską w przyjaźni zgodzie!



Hm. Aleksander Szczęścikiewicz, 1928 r. Zbiory Mariana Miszczuka.

<sup>15</sup> [Aleksander Szczęścikiewicz, literonim] Sa, Wymiana młodzieży pomiędzy Związkiem Harcerstwa Polskiego a Hitler Jugend, „Harcerstwo. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego, Warszawa, 1937, r. 4, nr 3/4, s. 205.

<sup>16</sup> Hitler-Jugend w Łowiczu, „Polska Narodowa. Tygodnik”, Łowicz, 15 sierpnia 1937, r. 2, nr 29, s. 2.

<sup>17</sup> [Aleksander Szczęścikiewicz, literonim] Sa, Wymiana młodzieży między ZHP a Hitlerjugend, „Harcerstwo”, Warszawa, 1937, r. 4, nr 3/4, s. 204–206.

<sup>18</sup> Czesław Jankowski (1880–1940), adwokat, działacz społeczny, varsavianista.



Wacław Błażejowski, 1986 r. Zbiory Mariana Miszczuka.

Pomimo tych kurtuazyjnych gestów stwierdzał dalej: *Podkreślić także tu należy, że w czasie pobytu harcerzy naszych w Niemczech poruszono w rozmowach z kierownikami pracy H. J. bez osłonek i ogródek szereg pretensyj Polski do Niemiec. Miedzy innymi na przykład mówiono o wydawnictwach specjalnych (np. mapy), tendencyjnie przedstawiających pewne fakty. Już samo mówienie o tych rzeczach w gronie instruktorów obu organizacji należy uważać za bardzo dodatni moment wymiany, tym więcej, że Niemcy przyznawali iż przy istnieniu i propagowaniu podobnych wydawnictw trudno by było mówić o bliższej współpracy czy też przyjaźni między obu państwami*<sup>21</sup>.

Zasięg wymiany był niewielki, a wiedzę na temat kulis tej sprawy posiadało w ZHP zaledwie kilka osób. Przy tej okazji nie obyło się bez nieporozumień i napięć. Instruktor lwowski hm. Bolesław W. Lewicki poinformował o pobycie młodych hitlerowców we Lwowie, hm. Juliusza Dąbrowskiego członka Głównej Kwatery Harcerzy. Ten, nie znając kulisów tej wymiany, na łamach prasy nie-

harcerskiej: „Robotnika” i „Gromady”, pisma Czerwonego Harcerstwa opublikował list protestacyjny, adresowany do Naczelnika hm. Zbigniewa Trylskiego. Wystąpienie to, nie konsultowane z Naczelnikiem Harcerzy i władzami ZHP, stało się przyczyną zwolnienia J. Dąbrowskiego z GKH<sup>22</sup>.

Kierownictwo ZHP negatywnie oceniło ideę wymiany i jej efekty: *Dział Zagraniczny Naczelnictwa uważał za konieczne śledzenie i poznawanie metod pracy Hitlerjugend i zdecydował, że będzie wysyłał instruktorów. Były znaczne trudności ze znalezieniem chętnych, którzy by podjęli się zadania zdobywania wiadomości o pracy Hitlerjugend. Praktycznie wysyłka ta ograniczyła się do wyjazdu dwóch instruktorów*<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 14 z 10 września 1937 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1937, nr 8, s. 129.

<sup>23</sup> Zbiór dokumentów relacji, itp. dotyczących wymiany młodzieży pomiędzy Związkiem Harcerstwa Polskiego i „Hitlerjugend” w roku 1937. Dokumenty zebrał Jan Rossman, Warszawa, wrzesień 1983, s. 5, kopia w zbiorach autora.

Generalnie o Hitler-Jugend pisano wówczas w Polsce niewiele<sup>24</sup>. W prasie harcerskiej ukazał się jedynie krótki artykuł „W Kręgu Wodzów”, a w lwowskim „Skaucie” notka informująca o wyjeździe 8 LDH do Niemiec<sup>25</sup>. Z odnalezionych przeze mnie informacji wynika, że w 1937 roku HJ zaproponowało władzom francuskim przyjęcie 1 000 młodych Francuzów i ta propozycja została przyjęta<sup>26</sup>. W marcu 2010 roku Tajna Służba Zjednoczonego Królestwa przekazała do Narodowych Archiwów [The National Archives] trzy paczki odtajnionych dokumentów dotyczących lat 1937–1944. Są to głównie notatki policyjne powiadamiające o przyjazdach i wyjazdach członków Hitler-Jugend do Zjednoczonego Królestwa. Wynika z nich, że przedstawiciele Hitler-Jugend starali się o nawiązanie kontaktów ze skautingiem. Jak podaje redakcja HR: *Pomiędzy tymi wszystkimi dokumentami jest kopia listu Baden Powella, wysłanego 20 listopada 1937 r. do Joachima von Ribbentropa, niemieckiego ambasadora w Londynie, z podziękowaniem za przyjęcie 19 listopada, którego celem było spotkanie z Jochenem Benemannem i Hartmanem Lauterbachem, oficjalnymi przedstawicielami Hitlerjugend. List jest grzeczny i w tonie dyplomatycznym. Odnosi się do wspólnego odczucia, że wzajemne kontakty są możliwe między Brytyjczykami i Niemcami w formie wymiany. Baden Powell pisze: „Mam szczerą nadzieję, że w niedalekiej przyszłości będziemy mogli temu (kontaktom wzajemnym, przyp. red.) dać wyraz poprzez kontakty młodzieży po obu stronach, i niezwłocznie się skonsultuję z moją główną kwaterą celem zorientowania się, jakie mogą przedstawić sugestie”. W jednym z pakunków dokumentów jest raport Baden Powella (dalej:*

<sup>24</sup> Upaństwowienie w Niemczech organizacji młodzieżowej Hitler-Jugend, „Bellona. Miesięcznik Wojskowy”, Warszawa, 1936, t. 47, z. 3, s. 724–725.

<sup>25</sup> T.P., *Młodzież w Niemczech*, „Młodzież w Niemczech, „W Kręgu Wodzów. Organ Głównej Kwatery Harcerzy, Warszawa, 1937, r. 5, nr 2, s. 31–32.; Wizyta w Niemczech, „Skaut. Ilustrowany Dwutygodnik Harcerski”, Lwów, 1937, nr 3, s. 26. Artykuł w „Skaucie” sprawia wrażenie fragmentów większego opracowania.

<sup>26</sup> *Niemcy*, „Biuletyn Działu Zagranicznego Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, styczeń 1938, nr 1, s. 11.

<sup>21</sup> Tamże.

BP), na dwóch stronach, przekazany do Komisarza Międzynarodowego, w którym stwierdza On, że „obaj [Lauterbach] i Benemann są zainteresowani tym, by skauci zbliżyli się do niemieckiego ruchu młodzieżowego”<sup>27</sup>.

O skali zainteresowań kierownictwa Hitler-Jugend świadczy notatka z brytyjskiego Narodowego Archiwum: Joachim BENEMANN, alias BENNEMANN, Jochen: German. First came to notice in 1937 when he arrived in the UK ostensibly to study at London University but his real purpose was suspected to be the development of the Hitler Jugend (HJ) in the UK. His organisation of HJ cycling tours of the UK was thought possibly to be a cover for espionage activities but this was unconfirmed by the time he left the UK in 1939<sup>28</sup>.

Wymiana się zakończyła, ale ciekawe informacje podał w 1938 roku Tadeusz Strumiłło, który w piśmie starszyny ZHP „Harcerstwo”, opublikował obszerny artykuł zatytułowany Harcerskie refleksje z podróży pedagogicznej<sup>29</sup>. T. Strumiłło otrzymał w 1937 półroczny płatny urlop oraz stypendium uzyskane z Funduszu Kultury Narodowej. W swoich refleksjach pisał: *Celem podróży było studium podstaw pedagogiki; nie chodziło jednak tyle o zasady, pięknie w książkach sformułowane, ile o to, co widocznym być musi z przeświadczeń wychowawczych w ustosunkowaniu społeczeństw do spraw wychowania, w pracy szkolnej, a zwłaszcza w sposobie przygotowywania i kształcenia wychowawców i nauczycieli. [...] Zebrałem obfity materiał wrażeń, spostrzeżeń, wiadomości,*

*bodźców i wniosków. Przy tym nie przestawałem być harcerzem. Od dłuższego czasu zajmując się zagadnieniem roli elementów skautowych w wychowaniu – poza szkolnym, jak i szkolnym, – miałem tę sprawę w pamięci przez cały czas mej podróży. Dzięki temu spoglądałem niejako na wszystko przez harcerskie okulary. [...]*

*Wróciłem z przemożnym poczuciem konieczności wyścigu twórczej pracy między narodami, do którego zmuszają narody ambitne ci, którzy chcą koniecznie nad wszystkimi górować... Do tego to życiowego wyścigu pracy przygotowuje wszędzie młode pokolenie – nie zawsze zresztą świadomie i nie zawsze skutecznie – myśl i praca pedagogiczna, kie-*

*rowana ku wzmoczeniu twórczych sił poszczególnych narodów. [...]*

*NIEMCY ogarnięte są potężnym, namiętym wysiłkiem realizacji hasła „Deutschland über alles”. To nie tylko hasło: to światopogląd.*

*A teraz – sprawa Hitler-Jugend. Niemcy zrozumiały wielką prawdę rozstrzygającej wartości w wychowaniu grupowego samowychowania. Tworząc jedną olbrzymią państwową organizację, spróbowali zespolić dorobki dawnego wolnego ruchu młodzieży niemieckiej (młodzież bez starszych, z odrzuceniem ich filisterstwa, np. alkoholizmu i tytoniarstwa, rodzimność, wędrownictwo, koleżeństwo), ruchu skautowego (jednolitość zasad, form organizacji, ideologia służby Ojczyźnie)*



Czesław Jankowski w otoczeniu starszyny Warszawskiej Chorągwi Harcerzy, Spała lipiec 1935 r. Stoją od lewej: Marek Świąszkowski, Cz. Jankowski, Wacław Błażejewski, Kazimierz Gorzkowski, pochylony Tadeusz Borowiecki, nad nim Lech Górski. Zbiory Mariana Miszczuka.

<sup>27</sup> Ruch Skautowy ofiarą reżimu nazistowskiego – oświadczenie - 10.03.2010, „HR. Harcerz Rzeczypospolitej. Internetowe Pismo Ruchu Harcerskiego”.

<sup>28</sup> Reference: KV 2/3270. The National Archives, UK. Tłumaczenie: Joachim BENEMANN, alias BENNEMANN, Jochen: Po raz pierwszy został zauważony w 1937 kiedy przyjechał do Zjednoczonego Królestwa na studia na Uniwersytecie Londyńskim jednak podejrzewano, że jego właściwym celem było rozwinięcie obecności Hitler Jugend (HJ) w ZK. Zorganizowane przez niego wycieczki rowerowe po ZK były uważane za prawdopodobne przykrywkę dla działań szpiegowskich lecz to nie zostało potwierdzone do czasu kiedy opuścił ZK w 1939 r.

<sup>29</sup> T. Strumiłło, *Harcerskie refleksje z podróży pedagogicznej*, „Harcerstwo”, Warszawa, 1938, nr 1/2, s. 46–50.

i pół-wojskowej masowości organizacji partyjnej (dyscyplina, schematyzm umiejscowienia w oddziałach, szablony formy i treści).

Za najważniejsze uznano rozpowszechnienie obok rodziny i szkoły, jako trzeciej dziedziny wychowania, pozaszkolnego grupowego życia młodzieży, realizującego pod dowództwem rówieśnych przywódców dążenia do ideału fizycznego i moralnego zdrowia, hartu, karności, zamykania wysiłku w koleżeńskim gronie i gotowości do oddania wszystkich sił Ojczyźnie.

Z wielkim rozmachem zdąży „HJ” ku temu celowi, by przez to grupowe samowychowanie przepchać całą młodzież niemiecką. Zbliżenie do siebie, upodobnienie, ujednoczenie mas młodzieży na pewnym poziomie sprawności fizycznej i duchowej ma opłacić tłumienie pomysłowości, niezależności, twórczości jednostkowej i grupowej. Wszystko się robi i wyszukuje dla skutecznego urobienia zglajchszaltowanej masy!

Fizyczne zahartowanie i wyćwiczenie, wdrożenie do współżycia i współdziałania zespołowego, urobienie umysłowości i uczuciowości przez długotrwałą sugestię germańskiej megalomanii i apoteozy ofiarnego oddania wszystkiego dla wielkości Niemiec wedle rozkazu przełożonych – to są niewątpliwie osiągnięcia pozytywne „HJ”.

Czy to urabianie jest jednak głębokie i trwałe w całej masie, trzeba wątpić. Grupy koleżeńskie (Kameradschaften) i większe ich zespoły (w wielostopniowej organizacji), przypadkowo skompletowane (rekrutacja terenowa), bywają żywotne, zgrane, ruchliwe – albo szablonowe, martwe, puste – zależnie od przywódcy i doboru uczestników. Przywódców trzeba tak wielu, iż szkoli ich się zbyt krótko i zbyt szablonowo (na kursach i obozach przeważnie 3-tygodniowych). Pomysłowość ich zastąpić ma radio, nadające w oznaczonych godzinach słuchowiska dla grup młodzieży, opracowywane naturalnie przez pierwszorzędną siłę.

Reasumując, przyznać trzeba, że „HJ” robi bardzo dużo i przygotowuje rzeczywistość młodzież niemiecką do dalszej służby ojczyźnie w duchu panującej partii, tj. w duchu ochotnego podporządkowania się przymusowi i sugestii.

Czy to jednak miałyby być jedyna droga do zapewnienia całej młodzieży jakiegoś narodu

choćby tylko pewnego minimum jednolitego zdrowego urobienia, a zwłaszcza do ułatwienia wszystkim najważniejszej dla nich drogi ponad to minimum?

Zaiste winno to być możliwe bez przekreślenia swobodnej indywidualnej inicjatywy i decyzji, bez odrzucania różnorodności form i dróg, raczej przy wyzukiwaniu pomysłowości i odpowiedzialności jednostkowej, choć w ramach solidarności i karności!

Wolność jednak ma to do siebie, że pierwotnie bywa użytkowywane negatywnie – do nieróbstwa i fuszerki, sprowadzając rozleniwienie, bezkarność i obniżenie lotu. Trzeba dopiero dojrzałości do samowychowania, by wolność wykorzystać i usprawiedliwić przez skuteczne pobudzanie, mnożenie i rozwijanie wyższych stopni inicjatywy, energii, zapału, ofiarności i chętnego włączania się we wspólny ład i plan.

Doświadczenie niemieckie stawia inne narody – i nas – przed wielką próbą dziejową: zdobycia się własnymi sposobami, w zgodzie z własnymi ideałami zbiorowego życia na wielki czyn maksymalnego wzmoczenia naszej energii i twórczości. Ideowe grupy młodzieży winny stanąć do szlachetnych między sobą zawodów o najpełniejszą na swej drodze realizację własnego wysiłku pracy, ofiarności i powszechnego zestroju<sup>30</sup>.

Jednym z instruktorów, który dokładniej zapoznał się z Hitlerjugend był hm. Jan Rossman, drużynowy 3 WDH, który w 1937 roku wyjechał do Niemiec w ramach wymiany studenckiej organizowanej przez akademicki związek współpracy zagranicznej „Liga”. Przygotowując się do wyjazdu do Niemiec J. Rossman zgłosił się do Wydziału Zagranicznego i zameldował swoją gotowość nawiązania kontaktów z Hitlerjugend. H. Kapiszewski przedstawił J. Rossmanowi kontekst utrzymywania kontaktów z tą organizacją. Wizyta J. Rossmana: miała być dowodem gotowości harcerstwa do wymiany młodzieży i innych kontaktów<sup>31</sup>. Spotkał się on także z C. Jan-kowskim, który przekazał mu swoje wrażenia z udziału w wymianie z Niemcami. W Berlinie, zgodnie z zaleceniami H. Kapiszewskiego

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> J. Rossman, Spotkanie z uczennicami i uczniami trzecich klas Liceum im. Adama Mickiewicza w Warszawie – 12 grudnia 1994 r., mps., s. 4, kopia w zbiorach autora.

J. Rossman odwiedził Wydział Zagraniczny Hitlerjugend. Otrzymał plik wydawnictw informacyjnych i skontaktowano go z jednostką młodzieży na północy Berlina. Jak wspominał później Na zbiórce HJ w północnym Berlinie upewniłem się, co do generalnego wrażenia, że Niemcy przygotowują się, i to intensywnie, do wojny<sup>32</sup>. Rossman zwrócił też uwagę na rosnące przekonanie młodych Niemców o ich rasowej wyższości i historycznej misji. Otrzymał wydawnictwa przesłał pocztą dyplomatyczną do kraju, a po powrocie złożył dokładne, ustne sprawozdanie Kapiszewskiemu. Wizyta w Niemczech wpłynęła na późniejsze zainteresowanie Jana Rossmana ruchami młodzieżowymi, działającymi poza skautingiem, nie tylko organizacjami faszystowskimi, lecz również sowieckim systemem wychowywania pionierów. Zebrane wówczas informacje i wydawnictwa posłużyły mu w czasie okupacji do prac na koncepcjami działań Szarych Szeregów. Należy podkreślić, iż pogląd, że Niemcy przygotowują się do wojny był wtedy w Polsce wysoce niepopularny<sup>33</sup>.

Jednak choć sama wymiana zakończyła się w 1937 roku i miała tak niewielki zasięg, jej echa wróciły w wiele lat później. Historia ta dała bowiem asumpt Kazimierzowi Koźniewskiemu do zmyślnego, całkowicie nieprawdziwego opisu tych wydarzeń. Warto przyjrzeć się jak zmieniał się opis tych wydarzeń w książkach K. Koźniewskiego.

<sup>32</sup> Tamże, s. 2.

<sup>33</sup> Na fakt, iż poczucie zagrożenia agresją ze strony Trzeciej Rzeszy, nawet po 1933 r., cechowało wyłącznie elity władzy, głównie pracowników MSZ zwracają uwagę: Marek K. Kamiński i Michał J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa, 1993. Z kolei W. Włodarkiewicz, autor opracowania *Wrzesień 1939: radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w dokumentach, relacjach i wspomnieniach*, Warszawa, 2005, podkreśla fakt poczucia zagrożenia za strony wschodniego sąsiada. Jerzy Zalewski w publikacji *Bezpieczeństwo polityczne Drugiej Rzeczypospolitej* zwraca uwagę na istniejące w łonie elit politycznych zjawisko nadawania większego znaczenia zjawiskom wewnętrznym, wpływającym na poczucie bezpieczeństwa, natomiast bagatelizowanie – zarówno na poziomie działań politycznych jak i myśli politycznej – symptomów zagrożeń płynących z zewnątrz. Zob. J. Zalewski, *Bezpieczeństwo polityczne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa-Belchatów 2012, s. 85–191.



Poświęcił on im kilka zdań we wspomnieniach poświęconych głównie harcerstwu Różowe cienie<sup>34</sup> oraz spory fragment w jego wersji historii Harcerstwa, czyli w książce *Ognie i ogniska*, wydanej w 1961 roku oraz w swoich wspomnieniach zatytułowanych *Zamknięte koła*, a wydanych przez Wydawnictwo Iskry w 1965 roku. Podstawą jego opisu wydarzeń było ukazanie prohitlerowskich sympatii rządu II RP, w wyniku takiej postawy M. Grażyński przeprowadził demonstrację przyjaźni z Hitlerjugend<sup>35</sup>. W książce z 1961 roku czytamy: [...] *W sierpniu 1937 roku przyjechała do Polski niespodziewanie dla wszystkich chyba instruktorów harcerskich 37-osobowa grupa młodzieży hitlerowskiej. Gościł ich ZHP. Niektóre drużyny podejmowały ich tak serdecznie, że we Lwowie, gdzie harcerze zbytnio pobratali się z hitlerowcami, doszło do publicznego skandalu. Oficerowie tamtejszego garnizonu zapowiedzieli, że spotkawszy na ulicy harcerza z hitlerowską odznaką po prostu go obją<sup>36</sup>.*

Polscy oficerowie mieli bić harcerzy na ulicach Lwowa? Takie bzdury mogła wymyślić PZPR-owska propaganda, której utalentowanym pisarzem był K. Koźniewski.

Podjęcie Koźniewskiego do wydarzeń historycznym można określić używając terminu prezentyzm i konfabulacja. W swoich wspomnieniach zatytułowanych: *Zamknięte koła*, K. Koźniewski dla dodania pikantarii swoim wywodom napisał: *Tamtejszemu harcerstwu [lwowskiemu – M.M.] zabrakło przytomnych kierowników, harcerze zaczęli się bratać z HJ, czendźowali [wymieniali, od ang. change – M. M.] z hitlerowcami ich sztylety, zamieniali się na czapki i koszule. Wspólnie wałęsali się po ulicach. Oficerowie (na czele lwowskiego korpusu stał gen. Karaszewicz-Tokarzewski, uchodzący za bardziej demokratycznie nastawionego) ruszyli na miasto zrywać naszym chłopakom hitlerowskie insygnia. Opinia publiczna oburzona była na harcerzy<sup>37</sup>.*

<sup>34</sup> K. Koźniewski, *Różowe cienie*, Iskry, Warszawa, 1960, s. 326

<sup>35</sup> K. Koźniewski, *Ognie i ogniska. Drogi i przemiany harcerstwa polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa, 1961, s. 170.

<sup>36</sup> Tamże, s. 168.

<sup>37</sup> K. Koźniewski, *Zamknięte koła*, Iskry, Warszawa, 1965, s. 192.

Z kolei w kilkadziesiąt lat później przedstawił następującą wersję wydarzeń: *Z wizytą do Polski przyjechała delegacja Hitler-Jugend. Byli gośćmi ZHP – z aranżacji MSZ, które w ten sposób pragnęło jakoby poszerzyć możliwość harcerstwa polskiego w Trzeciej Rzeszy, co jednak okazało się rachubami mylnymi. Hitlerowcy zaproszenia do Polski przyjmowali, ani jednak im w głowie – w rewanżu – być bardziej tolerancyjny dla polskiego harcerstwa w Niemczech. Pod tym względem istniały poważne różnice pomiędzy Grażyńskim, a MSZ-em. Grażyński nie wierzył, aby współpraca z hitlerowcami mogła przynieść jakiegokolwiek korzyści harcerstwu, w MSZ-ecie uważano, iż jest to droga słuszna.*

*MSZ skierowało wycieczkę młodych hitlerowców do Lwowa. Tu spora gromada harcerzy tak się z hitlerowcami zaprzyjaźniła, że doszło do mało chlubnych demonstracji: harcerze pozamieniali swe rogatywki na czapki hajotowców. Hajotowskie kaszkiety tak oburzyły oficerów garnizonu lwowskiego, że na ulicach zaczęli je zrywać harcerzom z głów. Polityczna draka!<sup>38</sup>*

Koźniewskiemu pomyliły się epoki i ustroje, kiedy pisał, że polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych angażowało się w wymienię kilkudziesięciu osób. Tak było w epoce peerele. Pomijając też fakt, iż w HJ młodzież nosiła furażerki, a nie „kaszkiety”, to Koźniewski nigdy nie udowodnił, bo nie mógł, swoich twierdzeń o interwencji oficerów WP, jak bowiem mieliby oni w 1937 roku stosować przymus wobec harcerzy goszczących oficjalną delegację z ościennego kraju?

Także twierdzenia K. Koźniewskiego o prześladowaniach J. Dąbrowskiego za lewicowość są przesadzone. Został on usunięty z GKH, ale jego książka *Jeden trudny rok* została polecona przez Naczelnika Harcerzy do użytku służbowego. Ponadto nawet po odsunięciu z GKH, J. Dąbrowski regularnie publikował w prasie ZHP. Dla władzy liczyło się wówczas tylko to, że K. Koźniewski pokazywał zmyślone profaszystowskie sympatie władz polskich (znieawidzonej przez komunistów sanacji), a także instruktorów harcerskich, czyli M. Grażyńskiego i H. Kapiszewskiego.

<sup>38</sup> K. Koźniewski, *I zawsze krzyż oksydowany*, Warszawa, 1990, s. 202.



Hm. Jan Rossman, 1932 r.  
Zbiory Mariana Miszczuka.

Można by powiedzieć, że ta jednostkowa sprawa nie powinna przesłaniać faktu, że były to jedyne – w okresie lat sześćdziesiątych – książki o historii Harcerstwa. Jednak opisana wyżej historia to nie jednostkowy przypadek w pracach K. Koźniewskiego.

Kazimierz Koźniewski generalnie nie liczył się z faktografią i źródłami. Jeśli jakieś fakty okazywały się niewygodne dla ferowanych przez niego tez, albo je pomijał albo wymyślał własną wersję wydarzeń. Jego książki spotkały się z lawinową wręcz krytyką środowisk przedwojennych instruktorów harcerskich.

Kolejnym przykładem bardzo szkodliwych wymysłów K. Koźniewskiego było „opisanie” przez niego tzw. Sprawy warszawskiej, czyli konfliktu Zbigniewa Trylskiego, Naczelnika Harcerzy ze starszyzną Warszawskiej Chorągwi Harcerzy w latach 1937–1939<sup>39</sup>. Sprawa rozbicia przez Z. Trylskiego zespołu instruktorskiego stolicy miała podstawowe znaczenie dla ukształtowania się konspiracji harcerzy, a w szczególności dla powstania środowiska i Batalionu Wigry. K. Koźniewski sprowadził ten konflikt do sporu politycznego pomiędzy sanacją, a endecją i tak opisywał swoją kwerendę w tej sprawie: *Brak mi*

<sup>39</sup> M. Miszczuk, J. Rossman, *Sprawa warszawska. Rozbicie Komendy Warszawskiej Chorągwi Harcerzy przez Naczelnika Harcerzy w przededniu wybuchu II wojny światowej*, „Harcerstwo” 1990, nr 2/3, s. 31-51.

jakichkolwiek dokumentów, nie mam możliwości przeprowadzenia rozmów z głównymi bohaterami tej afery. Nie umiem wyjaśnić do końca jej skomplikowanych kulisów. Podejrzewam, choć mogę się mylić, że było to jedno z posunięć Stronnictwa Narodowego w stosunku do rządu, mające na widoku wytargowanie jakichś ustępstw<sup>40</sup>.

Warto dodać, że od sierpnia 1937 do maja 1938 roku, K. Koźniewski był poza ZHP. W cytowanej książce *I zawsze krzyż oksydowany* podtrzymał swoją wersję wydarzeń, choć znał już jej prawdziwy przebieg choćby z lektury książki W. Błażejewskiego, *Z dziejów harcerstwa polskiego*, którą recenzował dla Młodzieżowej Agencji Wydawniczej.

Książki K. Koźniewskiego były drukowane w masowych, kilkudziesięciotysięcznych nakładach, a w warunkach wszechwładnej cenzury polemika z jego dywagacjami była niemożliwa. K. Koźniewski wydawał się dla wielu osób wiarygodnym autorem, a jego książki wydane w bardzo dużych nakładach czyniły z tych książek źródło wiedzy dla wielu historyków. Niestety, do dzisiaj w pracach naukowych są przywoływane jego książki, jako wiarygodne źródła<sup>41</sup>. Przeciętny czytelnik uznawał talent pisarski i publicystyczny K. Koźniewskiego i trudno mu było sobie uzmysłowić, że ten kłamie i konfabuluje. Tym smutniejsze jest to, że po 1989 roku pozwolono na upowszechnianie tych konfabulacji, a przecież sprawy zagraniczne były w ZHP przed 1939 rokiem świetnie prowadzone, przy ścisłej współpracy z władzami państwowymi i po dzień dzisiejszy mogą być przykładem do naśladowania.

Działalność polskiego Skautingu i Harcerstwa do 1939 roku to przykład wspaniałej, przemysłanej, długofalowej działalności wychowawczej. Ukazało się w ciągu ostatnich 20 lat wiele bardzo dobrych prac historycznych.

Każdy badacz ma prawo do własnych poglądów i interpretacji, ale nie ma prawa powielać konfabulacji i kłamstw publikowanych stosunkowo niedawno. ■

M. Miszczuk

<sup>40</sup> K. Koźniewski, *Ognie i ogniska*, Warszawa, 1961, s. 174.

<sup>41</sup> *Ognie i ogniska* w nakładzie 10 253 egz. *Zamknięte koła*, wyd. 1, nakład 10 000, wydanie 2 z 1985 roku w nakładzie 20 283 egz. *I zawsze krzyż oksydowany* – wyd. 1 z 1990 r. 7 350 egz., wyd. 2 z 2003 r. ?

Jerzy Węgierski

# LWOWSKA HARCERSKA KONSPIRACJA 1939–1949 (3)

## Szare Szeregi żeńskie 1939–1945

Wobec zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej, związanej przede wszystkim z poczynaniami hitlerowskich Niemiec, rozkazem hm. Marii Krynickiej, naczelniczki Organizacji Harcerek, z 24 września 1938 roku zostało powołane Pogotowie Harcerek. Pogotowie było formą służby na wypadek wojny lub klęski żywiołowej, a więc w warunkach szczególnie trudnych, wymagających większej niż zwykle czujności, gotowości i ofiarności. Komendantką Pogotowia mianowano hm. Józefinę Łapińską (później ps. *Katarzyna*), komendantkę Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu. Rozpoczęto szkolenie harcerek w wieku ponad 15 lat w zakresie służby sanitarnej, łączności, gospodarczej, obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej oraz służby opiekuńczej. Z początkiem 1939 roku Organizacja Harcerek przystąpiła – jak i inne stowarzyszenia kobiece – do Organizacji Przynależności Wojskowej Kobiet (PWK)<sup>1</sup>.

Komendantką Pogotowia na teren Chorągwi Lwowskiej, obejmującej trzy województwa południowo-wschodnie, została mianowana hm. Stefania (Luna) Stipalówna. Wspominała ona: *Rozpoczęło się przygotowanie służb na wypadek wojny. W związku z tym odbyło się szereg odpraw w Warszawie i na Buczu, a równocześnie organizowano odprawy we Lwowie w Komendzie Chorągwi i w środowiskach poszczególnych terenów, tj. w Stanisławowie, Tarnopolu, Stryju, Jarosławiu i Przemyślu. Organizowano przeszkolenie na kursach, które*

<sup>1</sup> Krystyna Wyczańska [red.], *Harcarki 1939–1945*, Warszawa 1983, s. 26–27, 30.

*odbywały się w siedzibach terenów i hufców, a także na obozach. [...] Byliśmy jednak nastawione na służbę pozafrontową, gdyż na odprawie majowej zapewniał nas gen. [Władysław] Langner, dowódca korpusu DOK VI, że „we Lwowie wojny nie będzie, będą potrzebne pomocnicze służby pozafrontowe” [...]”<sup>2</sup>.*

Stało się inaczej. Wraz z początkiem wojny przerwała się łączność hufców z komendą chorągwi. Komendantką była wówczas hm. Maria Bojanówna, ps. *Eska*. Do Małopolski Wschodniej zaczęły napływać masy uchodźców i wojska. Trzeba było zaopiekować się uchodźcami, a potem rannymi w szpitalach. Hufce i drużyny były zdane na własną inicjatywę. We Lwowie, instruktorki, specjalistki w sprawach gospodarczych (Zofia Szumańska, Eugenia Jaroszówna, Emilia Czechowiczówna i Zofia Otkowa) organizowały placówki żywienia, rozlokowania i zaopatrywania uchodźców, harcarki – lekarki prowadziły punkty sanitarne i wysyłały grupy sanitarne poza miasto.

W Jarosławiu harcarki pracowały w szpitalu, organizowały opiekę nad matką i dzieckiem, zabezpieczały zbiory muzeum, szyły maski przeciwgazowe i fartuchy do szpitala. W Sanoku dyżurowały przy telefonach. Hufiec przemyski zorganizował punkt żywienia na dworcu kolejowym w Przemyślu, potem mieszczący się wraz z placówką samarytańską w gimnazjum ss. Benedyktynek<sup>3</sup>. W Tarnopolu harcarki pełniły służbę gońców

<sup>2</sup> K. Wyczańska [red.], *Harcarki 1939–1945. Relacje – pamiętniki*, Warszawa 1985, s. 504.

<sup>3</sup> K. Wyczańska [red.], *Harcarki...*, 1983, s. 91–92; K. Wyczańska [red.], *Harcarki... Relacje – pamiętniki*, 1985, s. 551–554.



Phm. Zofia Konopelska-Skała.



Hm. Anna Grossek.



Hm. Henryka Grossek.

w Powiatowej Komendzie Uzupelnień, ko- pały rowy przeciwlownicze, urzadzaly szpital wojenny w gmachu zeńskiego gimnazjum<sup>4</sup>.

Po zajęciu Małopolski Wschodniej przez Armię Czerwoną linia demarkacyjna odcięła zachodnią część województwa lwowskiego, a więc m.in. Jarosław i Sanok. W Jarosławiu pomimo konieczności zejścia do pod- ziemia, komendantka hufca, hm. Stanisława Żmudzińska, nadal utrzymywała łączność z drużynami oraz zwoływała comiesięczne odprawy. Harcerki opiekowały się rannymi i chorymi w szpitalach oraz wysiedlonymi, potem wzięły udział w tajnym nauczaniu i przystępowały do konspiracji wojskowej.

Rozpoczęła się wojna niemiecko-sowie- cka w 1941 roku. Na dzień przed wkrocze- niem Niemców do Lwowa umarła hm. M. Bojanówna. Obecne we Lwowie instruktor- ki wybrały na komendantkę chorągwi hm. S. Stipalównę. Zaraz potem nawiązała ona kon- takt z Komendą Pogotowia w Warszawie<sup>5</sup>.

We wrześniu 1941 roku zwrócił się do hm. S. Stipalówny wizytator, Mieczysław Piątkowski, z ramienia Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON) czy też Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu z propo- zycją, by jako dyrektorka Liceum Pedago- gicznego zorganizowała tajne nauczanie.

Zadaniu temu poświęciła się z całym za- pałem. W okresie największego rozwoju, zorganizowane przez nią kursy tajnego na- uczania gimnazjalnego i licealnego objęły 37 klas i zatrudniały 51 osób grona pedago- gicznego. Przy tym sama hm. S. Stipalówną oficjalnie pracowała na kursach przygoto- wawczych do szkół technicznych.

Poza Lwowem, w Sanoku, z którym naj- widoczniej nawiązała ponownie kontakt hm. S. Stipalówną, organizatorkami tajnego na- uczania zostały hm. Jadwiga Zaleska, ps. *Ja- nina Toruńska*, swego czasu komendantka Chorągwi Gdańskiej, oraz hm. Kazimiera Wicińska, członkini Komendy Zeńskiej Cho- rągwi Lwowskiej. W grupie kierowanej przez hm. J. Zaleską uczyło 16 profesorów, a kształ- ciło się około 100 osób młodzieży. Również w Jarosławiu harcerki brały udział w tajnym nauczaniu, a dwie z nich za tę pracę zostały aresztowane. W Tarnopolu w tajnym naucza- niu uczestniczyła komendantka hufca, Hele- na Lejczak-Karczewska<sup>6</sup>.

Wkrótce po wkroczeniu Niemców do Lwo- wa zwróciła się do hm. S. Stipalówny również Komenda Związku Walki Zbrojnej. Wspomi- nała ona: *W końcu września lub z początkiem*

*października 1941 r., nie pamiętam przez kogo prosił mnie przybyły z Warszawy Antoni Sa- nojca [mjr, ps. Kortum – szef Oddziału I szta- bu Komendy Głównej ZWZ – przyp. J. W.] o spotkanie w mieszkaniu prof. Augusta Zier- hoffer'a. Uprzedził mnie na tym zebraniu, że przyśle do mnie kogoś, kto będzie tu działał z ramienia KG ZWZ i komu będzie potrzebna pomoc Pogotowia Harcerskiego. Rzeczywiście po pewnym czasie zgłosił do mnie p. Sadowski – „Sędzia”, „Wasal”, „Leszek” [Lech Sadowski z Komendy Obszaru nr 3 ZWZ – przyp. J. W.]. Oczywiście nazwiska jego nie znałam. Na jego ręce złożyłam przysięgę wojskową i rozpoczą- lam współpracę [...]”<sup>7</sup>.*

Gdy w lipcu 1942 roku rozpoczęto we Lwowie organizować Wojskową Służbę Ko- biet Armii Krajowej (WSK), hm. S. Sti- palównie, ps. *Bogna*, powierzono funkcję zastępczyni referentki (komendantki) WSK w sztabie Komendy Obszaru nr 3<sup>8</sup>. Odtąd trudno było rozdzielić pracę harcerek w ra- mach Szarych Szeregów i w AK. Ale S. Sti- palówną pisała, że niezależnie od pracy dla AK organizowała w myśl instrukcji swoich władz harcerskich pewne służby. Szerzej na ten te- mat napisano w książce *Harcerki*:

*Praca Chorągwi rozwinęła się w nastę- pujących kierunkach: służba samarytańska, łączności, gospodarcza, służba dla AK, pra-*

<sup>4</sup> Czesław Blicharski, *Harcerstwo Tarnopolskie 1911–1944*, Londyn, 1991, s. 47, 51.

<sup>5</sup> Stefania Stipal, *Mój życiorys*, mps; K. Wyczańska [red.], *Harcerki...*, 1983, s. 72.

<sup>6</sup> S. Stipal, *Mój życiorys...*; S. Stipal, *Wspomnie- nia z tajnego nauczania we Lwowie*, Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych, Wrocław, 1983, t. 31, s. 105–111; K. Wyczańska [red.], *Harcerki...*, 1983, s. 254–255; K. Wyczańska [red.], *Harcerki... Relacje – pamiętniki*, 1985, s. 507–508, 516, 522, 545–548, 554.

<sup>7</sup> S. Stipal, *Kontakt Pogotowia Harcerek Cho- rągwi Lwowskiej z AK*, mps.

<sup>8</sup> A WIH: III/33/16 k. 46; III/33/67 k. 1



Hm. Stefania Stipal.



Wanda Tomaszewska.



Zofia Ottek.

ca wychowawcza i szkoleniowa w drużynach, pomoc więźniom i wywiezionym do obozów.

Pracę samarytańską dla całej Chorągwi prowadziła lekarka hm. Irena Pelczarska. Kierowała osobiście kursami szkoleniowymi we Lwowie, a w innych ośrodkach – przede wszystkim w Przemysłu, Jarosławiu, Tarnopolu i Stryju – przy pomocy przygotowanych do tego instruktorek. Harcerki zdobywały sprawności, sprawdzane na odprawach, na które przyjeżdżała komendantka Chorągwi i doktor Pelczarska. Gromadzono też środki opatrunkowe i leki. Czasem dzięki instruktorkom – lekarkom udawało się organizować krótkie praktyki szpitalne.

Do tego wspomnienia o dr Irenie Pelczarskiej, ps. *Laura*, dodajmy, że pełniła ona w 1944 roku wiele funkcji w AK: dla Komendy Głównej w ramach komórki *Iko*, *Sadyba* Oddziału I sztabu organizowała ze Lwowa działalność wśród Polaków wywożonych na roboty do Rzeszy, w Komendzie Obszaru była zastępczynią kierowniczką komórki opieki nad więźniami, a w Komendzie Okręgu Lwów była referentem sanitarnym WSK<sup>9</sup>.

Zacytujmy dalej S. Stipalównę: *Służba łączności. Na polecenie naszej harcerek Komendy pogotowia organizowałyśmy sieć alarmową ze Lwowa do Warszawy, Stanisławowa i Tarnopola – poprzez mniejsze środowiska. Ta służba była najtrudniejsza i najmniej efektywna, sieć często*

się rwała wskutek ubytku różnych ludzi (aresztowania, wyjazdy). Tę służbę obsługiwała przede wszystkim moja łączniczka – Zofia Konopelska-Skałową jeżdżąc po terenie, szukając odpowiednich ludzi i nawiązując często rwącą się sieć.

Dla Komendy Obszaru AK Zofia Konopelska, ps. *Zośka* organizowała sieć sztafetową łączności, mając prawdziwy ausweis firmy zajmującej się skupem ziół leczniczych z terenu i jeżdżąc z walizką ciągle tych samych ziół. Niestety, pomimo jej starań i wysiłków nie udało się osiągnąć zadowalających wyników w organizowaniu sztafet<sup>10</sup>.

Jeszcze raz powróćmy do wspomnień S. Stipalówny: *Służba gospodarcza – prowadziła ją hm. Emilia Czechowicz [zginęła podczas bombardowania Lwowa 1 maja 1944 r. – przyp. J. W.] hm. Zofia Szumańska i hm. Eugenia Jarosz [...]. Organizowały one kursy żywienia, księgowości, prania, dla celów opieki nad dzieckiem – kursy żywienia niemowląt i dzieci.*

*W ramach służby dla AK na prośbę władz wojskowych wiele harcerek pełniło służbę kolarstwa, łączniczek i kurierek, prowadziły sprawy finansowe. Niektóre instruktorki przeszły całkowicie do AK, pozostając tylko w ewidencji Pogotowia Harcerek i ze względów bezpieczeństwa nie kontaktując się wcale lub bardzo mało z pozostałymi harcerkami. Tutaj też Chorągiew poniosła dotkliwe straty [...].*

*Hufce i drużyny zachowując dużą ostrożność, nie rezygnowały ze zbiórek. Prowadzono też szkolenie nowych instruktorek, przyjmowano przyrzeczenie harcerek od nowo wstępujących do Organizacji, odbywały się odprawy instruktorskie we Lwowie, Stryju, Jarosławiu [...].*

*Starano się utrzymać kontakt i pomagać wszystkim aresztowanym, wywiezionym harcerkom i innym więźniom.*

*Od momentu, w którym na skutek aresztowania zabrakło komendantki Chorągwi na Wołyniu, opiekę i kontakt z woj. wołyńskim przejęła na polecenie Komendy Pogotowia Chorągiew Lwowska<sup>11</sup>.*

Hufcową we Lwowie, na początku okupacji niemieckiej, mianowana została Wanda Tomaszewska, ps. *Romana*, której w lutym 1942 roku przyznano stopień harcmistrzyni. Pisała ona: *Pracę harcerek w Szarych Szeregach [...] prowadziłyśmy w małych drużynach. Dla zapewnienia bezpieczeństwa zbiórek – maksimum 6–8 osób, nie był to jednak zastęp harcerek, lecz drużyna. Z uwagi bowiem na groźną niebezpieczeństwem sytuację na czele takiej grupy stała doświadczona harcerka ze stopniem instruktorskim drużynowej po próbie.*

Według W. Tomaszewskiej, spośród ponad dwudziestu drużyn harcerek istniejących przed wojną – podczas okupacji niemieckiej było czynnych kilkanaście, ale

<sup>9</sup> CA KC PZPR: 203/XV –19, k. 169; S. Stipal, *Kontakt...*; K. Wyczańska [red.], *Harcerki...*, 1983, s. 92

<sup>10</sup> A WIH: III/33/6 k. 50; S. Stipal, *Kontakt...*; K. Wyczańska [red.], *Harcerki...*, 1985, s. 508–509

<sup>11</sup> K. Wyczańska [red.], *Harcerki...*, 1983, s. 93; K. Wyczańska [red.], *Harcerki...*, 1985, s. 510



Kazimiera Jagniewska.



Phm. Halina Jacuńska-Ogrodzińska.



Jadwiga Mazur.

nieraz liczących tylko po kilka członkiń. Powodem tej małej liczebności były zapewne nie tylko straty, ale i fakt, że – jak wspomniano – wiele harcerek uczestniczyło w pracy w AK i dla bezpieczeństwa musiało zerwać kontakt ze swymi drużynami.

Jedną z drużyn czynnych przez cały czas wojny i okupacji była 5 DH (do wojny przy gimnazjum ss. Notre Dame), której drużynową była hm. Jadwiga Dygdałówna. Z drużyny tej wyszły Maria Fiderer i Halina Jacuńska, działające potem w środowisku socjalistów<sup>12</sup>.

I dalej pisała W. Tomaszewska: *Prócy pracy w drużynach, prowadzonej tradycyjnym systemem harcerskim, drużna „Luna”* [S. Stipalówna – przyp. J. W.] *zarządziła łączenie się w grupki służb specjalnych. W grupach takich pracowały harcerki starsze, przeważnie ze stopniami instruktorskimi. Drużna Luna sama przydzielała nas do poszczególnych służb, według swego uznania nawiązywała też sama kontakty z osobami, które miały nas instruować. Były to przeważnie, jak się orientuję, osoby należące do WSK AK [...]*<sup>13</sup>.

Działano też społecznie. Wymieniona poprzednio hm. Jadwiga Dygdałówna (stopień harcmistrzyni otrzymała w 1942 r.) wraz z zastępcem swoich harcerek z 5 DH opiekowała się zakładem (ochronką) dla sierot przy ul. Zadwórzeńskiej 20 we Lwowie.

W zakładzie tym od 1942 roku rozpoczęto organizować koncerty połączone z występami tancerzy i recytacjami, których organizatorem był kierownik zakładu, nauczyciel muzyki, Józef Swatoń. Pomagała mu początkowo Maria Tomaszewska, muzyk, siostra hm. Wandy Tomaszewskiej.

Dochód z koncertów był przeznaczony na utrzymanie zakładu. Koncerty, na które zaproszenia rozprowadzano tylko między znajomymi, odbywały się przy zaciemnionych oknach sali. Słuchającym nie wolno było kłaskać, a swoje uznanie mogli wyrażać jedynie przez powiewanie chusteczką. Zachowało się kilka programów tych koncertów, których jednak zaprzestano na przełomie lat 1943–1944 wobec powstałego zagrożenia<sup>14</sup>.

Zamierzano we Lwowie utworzyć jeszcze drugi hufiec, na komendantkę którego została wyznaczona Maria Piątkowska, ale jego organizacji nie udało się doprowadzić do końca.

W Zimnej Wodzie pod Lwowem, hm. Urszula Paleolog, ps. *Zośka, Baśka* (mianowana harcmistrzynią w 1942 r.) organizowała WSK AK. Prowadzono tu kursy sanitarne i strzeleckie, wypiekano suchary dla żołnierzy AK. Hm. Paleolog do wojny prowadziła dział zachowy w komendzie chorągwi<sup>15</sup>.

W Sanoku w organizacji Raclawice, a potem w AK działała drużynowa Wanda Czekajska-Czwartacka, ps. *Chłopczur, Maria*, ostatnio referentka WSK w obwodzie Sanok AK<sup>16</sup>.

W Tarnopolu, dopiero w końcu 1943 roku próbowano zorganizować Szare Szeregi Żeńskie. Hufcowa, hm. H. MichałKarczewska poleciła drużynowej Kazimierze Michalikówny zebrać zastęp łączniczek, ale harcerki były już wcześniej zaangażowane w pracy dla AK, a po kilku miesiącach zaczęły się już walki o Tarnopol<sup>17</sup>.

W związku z działalnością konspiracyjną na terenie Małopolski Wschodniej poniosły śmierć następujące harcerki z Chorągwi Lwowskiej: Ewa Cybulska z d. Torosiewiczówna z 3 DH, aresztowana w 1940 roku przy przerzutach żołnierzy i kurierów ZWZ przez południową granicę; hm. Anna Grossekówna, ps. *Kaja, Muszka*, sekretarka szefa sztabu Komendy Obszaru AK, aresztowana 14 maja 1943 roku, zmarła w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz, 6 lutego 1944 roku; Kazimiera Jagniewska, drużynowa, studentka, aresztowana w czerwcu 1941 roku, zamordowana w ostatnich dniach tego miesiąca w więzieniu; Jadwiga Mazurkówna, ps. *Nora* z 1 DH, przypuszczalnie z Okręgu Lwów AK, aresztowana wraz z siostrami 14 maja 1943 roku, zmarła w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz 10 grudnia 1943 roku; Barbara Puzonówna, studentka,

<sup>12</sup> W. Tomaszewska, *Obrazki z harcerskiej pracy w okresie okupacji*, mps.

<sup>13</sup> K. Wyczańska [red.], *Harcerki...*, 1985, s. 527

<sup>14</sup> Relacje m.in. Jadwigi Dygdałówny i Marii Tomaszewskiej (w zbiorach J. W.); programy koncertów w posiadaniu Marii Dolny-Wenzowej.

<sup>15</sup> K. Wyczańska [red.], *Harcerki...*, 1985, s. 542–543.

<sup>16</sup> K. Wyczańska [red.], *Harcerki...*, s. 548.

<sup>17</sup> C. Blicharski, *Harcerstwo...*, s. 51.



Herb Lwowa

Lesław Dall

# HARCERSKIE SCHRONISKO TURYSTYCZNE NA KOSTRZYCY W CZARNOHORZE

aresztowana w końcu maja 1944 roku w Jarosławiu i rozstrzelana 9 czerwca 1944 roku; Krystyna Słonecka, aresztowana w listopadzie 1943 roku, przypuszczalnie zamordowana w więzieniu we Lwowie w 1944 roku<sup>18</sup>.

Po zakończonej akcji *Burza*, hm. S. Stipalówna pozostała we Lwowie, kontynuując pracę harcerską i utrzymując nadal kontakty z nową konspiracyjną wojskową organizacją Niepodległość NIE – powstała z AK. Po aresztowaniu komendantki WSK Obszaru AK, objęła to stanowisko. Ale w dniu 15 czerwca 1945 roku, gdy – jak pisała – zaczęło się koło niej robić gorąco, na pisemne polecenie wyjechała do Przemyśla. Trzy miesiące wcześniej, 25 marca 1945 roku, w Krakowie zostało formalnie odwołane Pogotowie Harcerok<sup>19</sup>.

Z harcerok Chorągwi Lwowskiej zmarły jednak jeszcze dwie (ze znanych) w wyniku aresztowania ich w związku z konspiracyjną działalnością. Były to: hm. Henryka Grossekówna, ps. *Patrycja, Klorynda*, siostra Anny, ostatnio kierowniczka poczty Oddziału Vk sztabu Komendy Obszaru AK – NIE, aresztowana przez NKWD w 1945 roku, zmarła 13 kwietnia 1963 roku w Przemyślu w wyniku zatrucia przy pracy w szkodliwych warunkach w czasie pobytu w obozach sowieckich, z których wróciła w 1955 roku; hm. Jadwiga Sawracka z d. Sagańska, ps. *Helena*, płatnik komendy Okręgu Stanisławów AK – NIE, aresztowana po wojnie w Polsce, zmarła w więzieniu w Fordonie<sup>20</sup>.

J. Węgierski  
c.d.n.

<sup>18</sup> K. Wyczańska, [red.], *Harcerki...*, 1983, s. 383–420.

<sup>19</sup> K. Wyczańska [red.], *Harcerki...*, s. 42.

<sup>20</sup> K. Wyczańska [red.], *Harcerki...*, s. 437.

Harcerskie schronisko turystyczne na Kostrzycy w Czarnohorze w Karpatach Wschodnich działało w latach 1935–1939. Przystosowane było do turystyki letniej i zimowej. Przez niektórych uważane za najpiękniejsze, najczarowniejsze schronisko górskie w Polsce.

Jego dzieje zaczęły się we wrześniu 1933 roku w czasie wędrowki trzech warszawskich instruktorów harcerskich (Halina Iwaszkiewiczówna, Helena Ter-Gazarianówna i NN) w Czarnohorze po dzikim, mało uczęszczanym szlaku na Kostrzycę (1585 m n.p.m.). Zachwycone niezwykle pięknym widokiem na główny grzbiet Czarnohory postanowiły wybudować tu harcerskie schronisko. Parę dni później zakupiły za dwieście złotych pół hektara ziemi na południowym stoku Kostrzycy (od Sorochmaniuka z Jabłonicy)<sup>1</sup>.

W celu realizacji budowy schroniska, postanowieniem Komisarza Rządu m. st. Warszawy z 18 grudnia 1933 roku, powołano i wciągnięto do rejestru pod nr 245 Towarzystwo Budowy Harcerskich Schronisk Turystycznych z siedzibą w Warszawie. Członkami założycielami byli: 1) Waław Ludwigo, 2) Halina Iwaszkiewiczówna, 3) Stanisław Łypaciewicz, 4) Jan Drewnowski, 5) Halina Ter-Gazarianówna, 6) Maria Szymańska, 7) Zygmunt Jaroszewicz,

8) Kazimiera Tyszkówna, 9) Anna Piotrowska, 10) Krystyna Przybyszewska, 11) Lech Górski, 12) Julian Tyszka, 13) Marek Świążkowski, 14) Jadwiga Wolfowa, 15) Leszek Makowski, 16) Wiktor Danielewicz. Według statutu celem stowarzyszenia była budowa i prowadzenie schronisk turystycznych i sportowych oraz krzewienie turystyki, poprzez nabywanie i dzierżawę budynków, zakładanie i prowadzenie warsztatów oraz organizowanie kursów<sup>2</sup>.

Początkowo planowano wybudowanie małego i skromnego schroniska na 20–30 osób, gdy jednak prezesem Towarzystwa została Janina Świtalska, żona marszałka Sejmu RP, zmieniono plany decydując się ostatecznie na budowę dużego, na 70 miejsc noclegowych, dobrze wyposażonego obiektu. Nawiązano współpracę z Towarzystwem Przyjaciół Huculszczyzny, na czele którego stał gen. Tadeusz Kasprzycki. Schronisko miało być czynnikiem aktywizacji gospodarczej regionu, a zarazem integracji ziem wschodnich z resztą kraju, wizytówką polskości na Huculszczyźnie<sup>3</sup>. Obiekt miał łączyć w sobie stylową architekturę zagrody huculskiej z wymaganiami nowoczesnej turystyki, zapewniając turystom pełny komfort.

<sup>2</sup> *Z rejestru stowarzyszeń*, „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej”, Warszawa, 7 lutego 1934, nr 30, s. 7.

<sup>3</sup> *Schronisko na Kostrzycy*, „Polska Zbrojna”, Warszawa, 21 maja 1936, nr 139, s. 5; *Nowe schronisko harcerskie na Kostrzycy*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, Kraków, 29 listopada 1935, nr 331, s. 20.

Projekt schroniska wykonał młody warszawski architekt inż. Jerzy Żukowski<sup>4</sup>, znawca i miłośnik tradycyjnej architektury huculskiej. Wzorem była grażda – huculska czworoboczna, parterowa zagroda, w obrębie której zamknięto zabudowania mieszkalne i gospodarcze, z wewnętrznym podwórzem, nadając jej obronny charakter.

Po zatwierdzeniu planów, 29 maja 1934 roku, przez Urząd Wojewódzki w Stanisławowie przystąpiono 1 lipca 1934 roku do budowy schroniska pod kierownictwem inż. Andrzeja Świątkowskiego. Obiekt wzniesiono na wysokości ok. 1300 m n.p.m., pod szczytem Kostrzycy. Składał się z trzech kondygnacji: niskiego i wysokiego parteru oraz mieszkalnego poddasza. W pierwszym roku budowy przeprowadzono roboty ziemne, wybudowano murowany, niski parter oraz przygotowano materiał drzewny dla dalszej budowy. Po zimowej przerwie spowodowanej trudnymi warunkami atmosferycznymi, od maja 1935 roku kontynuowano prace budowlane. Wykonano wszelkie prace ciesielskie (wysoki parter i mieszkalne poddasze) oraz stolarskie (drzwi, okna, schody). Schronisko posiadało instalację wodociągowo-kanalizacyjną. Wodę dostarczało źródło znajdujące się na parceli o wydajności około 3500 l. na dobę. Była ona tłoczona przy pomocy pompy do 1500 litrowego zbiornika umieszczonego na poddaszu. Prąd elektryczny wytwarzał agregat, zasilany naftą, umieszczony w małym, ogniotrwałym budynku w odległości 30 metrów od schroniska (na co dzień używano jednak zwykle lampy naftowe). Dach pokryto gontami. Wewnętrzne podwórze wyłożone było dużymi płaskimi kamieniami.

Największym problemem było dostarczanie materiałów budowlanych. Poza kamieniem i drzewem ściętym w pobliżu, wszystko, nawet piasek trzeba było wciągnąć na górę na grzbietach koni jucznych. Materiały budowlane zmagazynowane były przy gajówce Kukul. Droga na budowę na odcinku 2900 m. była ścieżką leśną o nachyleniu dochodzącą miejscami do 40 stopni. W dniach



Schroniska turystyczne w paśmie Gorganów i Czarnochory. Rys. Marek Karpiński na podstawie opracowania Łukasza Quirini-Popławskiego: *Schroniska turystyczne z elementami stylu huculskiego w Czarnohorze i Gorganach do 1939 r.*, Kraków, 2011 r.

nasilenia prac budowlanych 20 koni, obciążone sześćdziesięcioma kilogramami ładunku, robiło 4 tury dziennie. Wielkim wyzwaniem było dostarczenie na budowę żelaznego zbiornika na wodę o wadze 400 kg i niewielkiego agregatu. Transport materiałów budowlanych wyniósł 21% całkowitego kosztu budowy. Wszelkie prace budowlane wykonali okoliczni huculi. Kubatura obiektu wynosiła 1310 m<sup>3</sup> i ok. 400 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej. Budowę zakończono 15 października, po 254 dniach roboczych<sup>5</sup>.

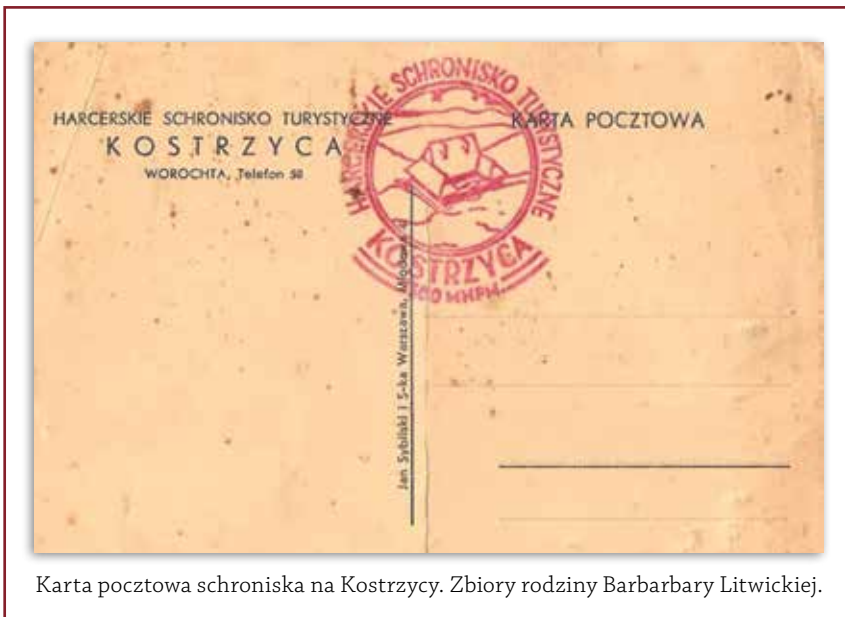
Na niskim parterze znajdowały się: 2 sypialnie po 8 łóżek, jedna na 6 łóżek, dwie osobne umywalnie z natryskami i toalety, dla

pań i panów, z ciepłą i zimną wodą, wyłożone białą terakotą. Wysoki parter obejmował narciarnię (do przechowywania i smarowania nart oraz suszenia butów), pokój gospodarza schroniska, jadalnię, sypialnię dla 4 osób, sypialnię dla 8 osób, dwa pokoiki służbowe, kuchnię schroniska i samoobsługową kuchnię turystyczną, spiżarnię, toalety i pomieszczenia gospodarcze. Pozostałe miejsca noclegowe znajdowały się na poddaszu<sup>6</sup>. Na szczególną uwagę zwracała jadalnia, spełniająca również funkcję świetlicy, której wyjątkową ozdobą był wielki piec-kominiek wykonany z pięknych polewanych kafli huculskich z 1858 roku, wyrobionych w Kosowie. Jej wyposażenie, oprócz stołów, stanowiły krzesła, zydle, skrzynie, szafki rzeźbione i malowane, na półkach miski i talerze, dzbanki i lichterze bogato zdobione w tradycyjne wzory, a na ścianach weretone w tradycyjne wzory, a na ścianach weretone (tkaniny). Tutaj też wisiał obraz św. Jerzego (Jura) zabijającego smoka. Wszystkie te przed-

<sup>4</sup> Jerzy Adam Żukowski (1907–1980), absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej (1933). W 1938 r. zaprojektował też murowane schronisko harcercskie, zbudowane w latach 1938–1939 na Polanie Głodówka koło Bukowiny Tatrzańskiej.

<sup>5</sup> Jerzy Żukowski, *Harcerskie schronisko turystyczne na Kostrzycy w Czarnohorze*, „Architektura i Budownictwo. Miesięcznik Ilustrowany”, Warszawa, 1936, nr 7, s. 209–213; także [w:] „Płaj. Almanach Karpacki” 2011, (jesień), nr 43, s. 171–176; także [w:] Ryszard Bogdziewicz, *Schroniska górskie od Beskidu Śląskiego do Czarnohory w latach 1874–1945*, Lublin, 2012, s. 269–270.

<sup>6</sup> J. Żukowski, *Harcerskie...*, s. 210; R. Bogdziewicz, *Schroniska...*, s. 273.



Karta pocztowa schroniska na Kostrzycy. Zbiory rodziny Barbaraby Litwickiej.

mioty wykonane były w znanej z artystycznych wyrobów wiosce huculskiej Riczce<sup>7</sup>.

Otwarcie schroniska odbyło się w niedzielę 15 grudnia 1935 roku. Pierwszymi gośćmi byli najbliżsi sąsiedzi Huculi i Huculki z Krzywopola, Bystrzca, a nawet odległej Riczki, Prokurawy i Kosmacza. Na nartach i konno dotarli mieszkańcy Worochty oraz goście ze Lwowa i Warszawy. Po zwiedzeniu schroniska, przy wspólnym śniadaniu wygłoszono mnóstwo przemówień winszując inicjatorom i budow-

niczym. O godzinie 14 przybył konno młody ksiądz z Worochty i poświęcił budynek oraz obraz św. Jura. Cześć gości wróciła do domów, a inni pozostali na noc w schronisku. Wieczorem, przy zapalonym kominku, jeden z gości, inż. Czesław Centkiewicz, autor książki „Wyspa mgieł i wichrów” opowiadał zgromadzonym o polarnej wyprawie na Wyspę Niedźwiedzi<sup>8</sup>.

Jeszcze przed otwarciem ZHP uzgodnił z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim

<sup>8</sup> H. Iwaszkiewiczówna, *Wspomnienie...*, s. 18–20; H. Iw. [Halina Iwaszkiewiczówna], *Poświęcenie schroniska na Kostrzycy*, „Skrzydła. Miesięcznik instruktorek harcerskich”, Warszawa, styczeń 1936, nr 1, s. 14–15

<sup>7</sup> Jerzy Zarzycki, *W stylowym schronisku huculskim pod Kostrzycą*, „Dziennik Polski”, Lwów, 28 maja 1936, nr 147, s. 7.



Elewacja północna harcerskiego schroniska turystycznego. Rys. Jerzy Żukowski. Z opracowania Łukasza Quirini-Popławskiego: *Schroniska turystyczne z elementami stylu huculskiego w Czarnohorze i Gorganach do 1939 r.*, Kraków, 2011 r.

wytrawersowanie kilku szlaków w okolicy schroniska<sup>9</sup>.

Kierowniczkami schroniska od samego początku były harcerki. W latach 1938–1939 Barbara Litwicka z Inowrocławia, wspomagana przez Kirę Ciechanowicz, latem 1939 roku Janina Zięba ze Starego Sącza<sup>10</sup>. Pracownikiem fizycznym – dozorcą był Hucul Szymon.

Schronisko posiadało połączenie telefoniczne (nr tel. 58), a od 31 marca 1938 roku własne pośrednictwo urzędu pocztowego w Worochcie<sup>11</sup>. Na okrągłym stemplu pocztowym z datownikiem widniał napis: Kostrzyca Worochta. Dysponowało też pamiątkową pieczęcią i własnymi kartami pocztowymi. Administracyjnie położone było w powiecie Nadwórna w województwie stanisławowskim.

Dojazd do schroniska, jak na Karpaty Wschodnie, był stosunkowo łatwy. Po przybyciu koleją do Worochty należało przejść ze stacji do pobliskiego tartaku i stamtąd kolejką leśną (wąskotorową) po przejechaniu 11 km (ok. 45 min.) wysiadało się przy gajówce Kukul (Ozirne), stąd podejście piesze, niebieskim szlakiem, do schroniska (ok. 1–1,5 godz.). Zimą trasę Worochta – gajówka Kukul można było przejechać wynajętymi saniami huculskimi. W gajówce istniała możliwość wynajęcia koni jucznych do przewozu bagaży.

Przez cały okres istnienia schronisko było własnością Towarzystwa Budowy Harcerskich Schronisk Turystycznych. W urzędowych dokumentach ZHP, wykazywane było jako obiekt do dyspozycji ZHP<sup>12</sup>. Delegatem Głównej Kwatery Harcerzy do TBHST

<sup>9</sup> *Kronika. Nowości turystyczne z Karpat*, „Wierchy”, Kraków, 1935, r. 13, s. 195.

<sup>10</sup> Barbara Litwicka (?–2002), zamężna Szeląg, Janina Zięba (1913–1990), zamężna Sałuk. S. M., *Grażda na Kostrzycy*, „Gazeta Polska”, Warszawa, 29 sierpnia 1936, nr 241, s. 5; Joanna Tyska-Kobylińska, *Moje powroty w Czarnohorę*, „Płaj. Almanach Karpacki”, Warszawa, 1993, (jesień), nr 7, s. 131; Tadeusz Petrowicz, *Zaczęło się w Czarnohorze*, Warszawa, 1996, s. 22; Jerzy Kapłon, *Schronisko harcerskie na Kostrzycy*, „Gazeta Górską”, Kraków, 2016, wiosna, nr 2 (94), s. 29; [karpatywschodnie.pl-forum](http://karpatywschodnie.pl-forum) schronisko na Kostrzycy.

<sup>11</sup> „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Poczty i Telegrafów”, Warszawa, 16 września 1938, nr 19, s. 3.

<sup>12</sup> *Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej 1937* [mapka], Warszawa, 1938, s. 47; „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, 1938, nr 6, s. 113, 114.





Schronisko na Kostrzycy. W lewym rogu buda dla psa. Na prawo, w dole, budynek agregatu prądowłórczego.  
Zbiory: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

był hm. Marian Wierzbiański<sup>13</sup>. Początkowo użytkownikiem był Harcerski Klub Narciarski w Warszawie<sup>14</sup>, a następnie znalazło się w bezpośrednim władaniu TBHST.

Już na początku 1936 roku ZHP (dysponując schroniskami górskimi na Kostrzycy i na Głodówce w Tatrach) oraz Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zawarły porozumienie w sprawie udzielania na zasadzie wzajemności ulg swoim pełnoletnim członkom przy korzystaniu z obiektów turystycznych<sup>15</sup>. Schronisko na Kostrzycy znalazło się w wykazie Regulaminu Górskiej Odznaki Turystycznej PTT<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> *Sprawozdanie Naczelnej... 1937*, s. 210.

<sup>14</sup> *Małopolska Wschodnia i Wołyń zapraszają turystów. Przewodnik informacyjno-turystyczny*, Lwów, [1937], s. 59.

<sup>15</sup> *Współpraca harcerstwa z Polskim Towarzystwem Turystycznym*, „Dziennik Polski”, Lwów, 24 maja 1936, nr 143, s. 7; *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w r. 1935/36*, „Wierchy”, Kraków, 1936, r. 14, s. 214.

<sup>16</sup> *Regulamin Górskiej Odznaki Turystycznej PTT wraz ze spisem punktowym wycieczek oraz przewodników ds. GOT*, Kraków 1936, s. 71.



Kierowniczką Barbara Litwicka (w białych butach) przed schroniskiem na Kostrzycy, 1938 r. Zbiory rodziny Barbaraby Litwickiej.

Schronisko w pierwszym rzędzie było przeznaczone dla kursów i większych grup turystycznych. Od 28 grudnia 1935 do 6 stycznia 1936 roku Główna Kwatera Harcererek przeprowadziła tu odprawę referentek

przyposobienia do obrony kraju i wychowania fizycznego<sup>17</sup>. W sezonie zimowym

<sup>17</sup> *Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej 1936*, Warszawa, 1937, s. 71, 93.



Schronisko na Kostrzycy. Zbiory: Narodowe Archiwum Cyfrowe.



Ruiny schroniska na Kostrzycy. Fot. Łukasz Quirini-Popławski, 2008 r.

1936 roku zorganizowano 7 kursów narciarskich – 4 Harcerskiego Klubu Narciarskiego z Warszawy i 3 oficerskie dla podporuczników warszawskiego i łódzkiego Dowództwa Okręgu Korpusu<sup>18</sup>. Ostatni narciarski kurs oficerski odbył się w styczniu 1939 roku przy całkowitym braku śniegu.

<sup>18</sup> Akcja zimowa harcerstwa, „Czas”, Kraków, 28 grudnia 1935, nr 355, s. 16; J. Wal., *Schronisko na Kostrzycy*, „Polska Zbrojna”, 1936, nr 189 (21 V), s. 5.

Warto przytoczyć nieliczne, opublikowane po wielu latach wspomnienia, przybliżające miły i serdeczny klimat panujący w schronisku: *Na północny wschód od Czarnohory było jeszcze schronisko na Kostrzycy (1595 m.). Piękny, stylowy okaz drewnianego huculskiego budownictwa, należało do harcerzy i szare mundurki uwijały się tam o każdej porze roku*<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> Anna Nikliborcowa, *Wspomnienia turystyczne*, „Wierchy”, Kraków, 1984, r. 53, s. 75.

*Jeszcze w ostatnich dniach [sierpień 1939] zrobiliśmy z żoną piękną wycieczkę; pojechaliśmy kolejką do miejsca, gdzie zbacza się na Kostrycz, tam spotkaliśmy znajomych m.in. Irenę Łomnicką z mężem, pana Huberta, i innych, którzy już mieli wiadomości o nadchodzącej wojnie. Szliśmy dalej pod górę, zbierając maliny i zaszliśmy za dnia na Kostrycz. Jest tam wspaniałe schronisko, pod zarządem scoutingu polskiego. Bardzo piękna jest jadalnia z ciemnego drzewa, w niej kominek ze starohuculskich kafli; sypialnie są wygodne, koce doskonałe, jest czysto i wszystko celowe i pełne smaku*<sup>20</sup>.

*Kończyły się wakacje 1939 roku [sierpień] [...] Z Maryszewskiej powędrowaliśmy dalej, by zatrzymać się w przepięknym, huculskim stylu zbudowanym harcerskim schronisku na Kostrzycy. Tu witała nas zaprzyjaźniona z nami kierowniczką Jasia Ziemia [!], rumiana blondyneczka, pochodząca ze Starego Sącza, który zamieniła na Kostrzycę. U Jasi czuliśmy się jak u siebie w domu, wypoczywaliśmy i zbierali borówki i brusznice, rosnące tu w wielkiej obfitości*<sup>21</sup>.

*W schronisku harcerskim pod Kostrzycą, na wysokości ok. 1350 m gospodarzyła harcerka ze Starego Sącza, Janina Zięba. Była to wówczas młoda dziewczyna. Pamiętam, jak moi rodzice często z podziwem wyrażali się o niej. Mówili mniej więcej tak: „Co za dzielna dziewczyna, sama radzi sobie ze wszystkim w tym schronisku. Taka młoda i tak energiczna i zaradna”*<sup>22</sup>.

Schronisko uległo całkowitej zagładzie prawdopodobnie podczas II wojny światowej, pozostały tylko kamienne ruiny niskiego parteru. Nie są znane okoliczności i dokładny czas jego zniszczenia. Według ustaleń Witolda Grodzkiego i Leszka Rymarowicza drewniana część obiektu nie spłonęła, być może została po kawałku rozebrana<sup>23</sup>. ■

L. Dall

<sup>20</sup> Hugo Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, Londyn, 1972, s. 163.

<sup>21</sup> T. Petrowicz, *Zaczęło...*, s. 22.

<sup>22</sup> Joanna Tyska-Kobylińska, *Moje powroty na Czarnohorę*, „Płaj. Almanach Karpacki. Półrocznik Towarzystwa Karpackiego”, Warszawa, 1993, (jesień), nr 7, s. 131.

<sup>23</sup> Witold Grodzki, Leszek Rymarowicz, *Kostrzyca i Kukul. W ruinach dawnych schronisk-grażd w Czarnohorze*, „Płaj. Almanach Karpacki”, Warszawa, 2011, (jesień), nr 43, s. 159–160.

Lesław Dall

# CO UPAMIĘTNIĄ TABLICA NA SCHRONISKU ZHP NA GŁODÓWCE?

Na schronisku harcerskim na Polanie Głodówka (1138 m n.p.m.), przy drodze z Bukowiny Tatrzańskiej do Morskiego Oka wisi tablica pamiątkowa:

W TYM MIEJSCU  
DNIA 25 X 1936 ROKU  
PREZYDENT R.P.  
IGNACY MOŚCICKI  
DOKONAŁ OTWARCIA  
OŚRODKA ZWIĄZKU  
HARCERSTWA POLSKIEGO  
NA POLANIE GŁODÓWKA

Duża i nieco nadwyrężona czasem tablica, umieszczona przy głównym wejściu,

odsłonięta na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, zawiera niestety kilka błędów, które w dobrej wierze, powielane są w różnych mediach.

Data 25 października 1936 roku w żaden sposób nie jest związana z Prezydentem RP Ignacym Mościckim i jego pobytem na Głodówce, gdyż w październiku przebywał w Warszawie i tam wykonywał swoje obowiązki<sup>1</sup>. W 1936 roku Prezydent RP był na Podhalu, w Zakopanem, tylko 8 lipca, gdy będąc przejazdem z Krynicy do Wisły, wy-

<sup>1</sup> „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej”, Warszawa, 1936.

jechał, będąc jeszcze wówczas w budowie, kolejką linową na Kasprowy Wierch<sup>2</sup>.

Na Głodówce prezydent wraz z małżonką był dwa lata wcześniej, 25 lutego 1934 roku, gdzie uczestniczył w uroczystości otwarcia i poświęcenia drewnianego Domu Artystów im. Karola Stryjeńskiego<sup>3</sup>, wybudowanego i prowadzonego przez Towarzystwo Przyjaciół Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Jego pobyt na Głodówce udokumentowany został przez dzienniki: *Uroczystość tę zaszczylił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej wraz z Małżonką. Przybywającego samochodem na wierch Poroniec p. Prezydenta w towarzystwie woj. dr. Kwaśniewskiego, starosty nowotarskiego i burmistrza Zakopanego, powitali wójtowie z Bukowiny i Brzegów. P. Prezydent z Małżonką i świtą przesiadł się tutaj do sań. Na Głodówce przed schroniskiem oczekiwała p. Prezydenta grupa profesorów Akademii Sztuk Pięknych z rektorem Pruszkowskim i prof. Kowarskim oraz młodzież i liczna ludność góralska. P. Prezydenta powitał przewodniczący komitetu opieki nad Akademią Sztuk Pięknych sen. Targowski i przewodniczący komitetu budowy gen. Kordjan-Zamorski. O godz. 12 ks. kanonik Humpola dokonał aktu poświęcenia domu, po czym p. Prezydent z Małżonką udał się wraz z gośćmi na śniadanie. Po godzinnym pobycie*

<sup>2</sup> P. Prezydent RP jedzie kolejką linową na Kasprowy Wierch, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, Kraków, 10 lipca 1936, nr 190, s. 11.

<sup>3</sup> Otwarcie domu artystów na Głodówce w obecności P. Prezydenta Rzplitej, „Polska Zbrojna”, Warszawa, 27 lutego 1934, nr 56, s. 4; por. Poświęcenie domu artystów im. Karola Stryjeńskiego w Zakopanem, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, Kraków, 27 lutego 1934, nr 52, [s. 13].



Schronisko ZHP na Głodówce. Fot. L. Dall, 2020 r.



Tablica pamiątkowa. Fot. L. Dall, 2020 r.

w domu artystów p. Prezydent, żegnany owacyjnie, odjechał z powrotem do swej siedziby.

Ponieważ artyści nie byli w stanie go utrzymać, niespełna po roku TP ASP zrzekło się nieruchomości, która od 21 lutego 1935 roku stała się własnością hipoteczną Związku Harcerstwa Polskiego. Odtąd dawny Dom Artystów stał się Schroniskiem Harcerskim im. Karola Stryjeńskiego i został przeznaczony na bazę dla harcerskiej turystyki górskiej oraz miejscem organizowania harcerskich kursów instruktorskich i wysokogórskich.

Harcerze nigdy nie gościli Prezydenta RP na Głodówce. Umieszczona na tablicy data 25 października 1936 roku nie jest w żaden sposób udokumentowana w dostępnych źródłach. Możliwe, że dotyczy zakończenia remontu mającego na celu przygotowanie schroniska do sezonu zimowego, a przede wszystkim wiercenia studni i doprowadzenia wody bieżącej<sup>4</sup>.

27 lutego 1938 roku schronisko spłonęło doszczętnie, prawdopodobnie w wyniku wadliwej konstrukcji przewodów kominiowych. Gaszenie pożaru uniemożliwił brak wody, zawiodły też niesprawne gaśnice<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> w. mil., *Ze schroniska ZHP na Głodówce*, „Turysta w Polsce”, Kraków – Warszawa, październik 1936, nr 10, s. 12.

<sup>5</sup> (Ts), *Gaśnice z Warszawy – zawiodły na Głodówce. Dlaczego spłonęło schronisko Zw. Harcerstwa Polskiego w Zakopanem*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, Kraków, 23 marca 1938, nr 63, s. 11.

ZHP prawie natychmiast podjął decyzję o odbudowie, a w zasadzie budowie nowego murowanego obiektu, posiłkując się uzyskanym odszkodowaniem z ubezpieczenia i zaciągając pożyczkę.

Istniejący murowany budynek schroniska, na którym znajduje się tablica, zbudowany został w latach 1938–1939, według projektu inż. arch. Jerzego Żukowskiego<sup>6</sup>. Jego uroczyste otwarcie planowano 9 września 1939 roku, w ramach Tygodnia Święta Gór w Zakopanem (7–14 września)<sup>7</sup>, wtedy też spodziewano się przyjazdu Ignacego Mościckiego. Wybuch wojny z Niemcami przekreślił te plany.

ZHP wielokrotnie składało Prezydentowi Mościckiemu różnego rodzaju hołdy i wyrazy czci. Prezydent z kolei ceniał harcerzy, świadczyła o tym m.in. jego wielka pomoc przy organizacji Jubileuszowego Zlotu ZHP w Spale w 1935 r. Przypisywanie Prezydentowi jakichś dodatkowych zasług czy też wyrazów uznania dla Harcerstwa nie ma żadnego uzasadnienia i jest niepotrzebne. Może warto zastąpić istniejącą tablicę, nową – z tekstem opisującym dzieje schroniska? W 2019 roku minęła 80 rocznica jego zbudowania. ■

L. Dall

<sup>6</sup> Jerzy Adam Żukowski (1907–1980), wcześniej, w 1934 r., zaprojektował schronisko harcerskie na Kostrzycy.

<sup>7</sup> *Odbudowa schroniska na Głodówce*, „Polska Zbrojna”, Warszawa, 13 sierpnia 1939, nr 223, s. 8.

Marek Popiel

## O HARCACH WOJCIECHA ROZWADOWSKIEGO

Sygnalizujemy ukazanie się 19 zeszytu pisma „Harce” z podtytułem: czasopismo o badaniach i dydaktyce. Jest to inicjatywa druha Wojciecha Rozwadowskiego. Pierwszy numer, jako próbny, ukazał się 6 maja 2019 roku, jeszcze wówczas bez tytułu. W ciągu roku pismo ewoluowało, redaktor poszukiwał formuły i sposoby na okiełznanie pewnych dowolności w układzie i łamaniu pisma.



Winieta pisma „Harce”.

Dzisiaj jest to już pismo dojrzałe. Każdy numer zawiera wielką ilość informacji grupowanych w działach: *konferencje, seminaria, spotkania; informacje, relacje; publikacje*. Wydawane jest we współpracy z Harcerskim Instytutem Badawczym.

Jak wiele dzieje się w harcerskim świecie – można się dowiedzieć właśnie z „Harców”. Na co dzień, w szumie informacyjnym, nie zapamiętujemy tych informacji. Zebrane informacje w jednym miejscu, opisane i skomentowane – zawarte w „Harcach”, są swoistym archiwum bieżących działań harcerskich.

Pismo ukazuje się w wersji elektronicznej. Otrzymywanie pliku .pdf można zamawiać pod adresem: email: wojciech.rozwadowski@gmail.com. ■

M. Popiel